№ 260 — Wtorek 25 listopada (8 grudnia) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych zawiadomienie o koncercie na rzecz R. K. T. D.

KALENDARZ.

25 (8) Katarzyny.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

„Isolation“.

—)oo(—

Parę tygodni zaledwie upływa od chwili, kiedy Koła Polskie w Dumie Państwowej zainicyowały nową taktykę parlamentarną, a trzymanie się z początku kadetów, później opozycyi wogóle ustąpiło miejsca polityce wolnej ręki.

Opinia społeczeństwa polskiego we wszystkich dzielnicach znalazła już swój wyraz w głosach prasy. Pomijając pisma, które, niestety, straciły możność objektywnego sądu o polityce Koła Polskiego, można powiedzieć, że opinia nasza przyjęła tę zmianę przychylnie.

Rzecz charakterystyczna, że najprędzej zoryentowały się pisma galicyjskie i poznańskie, które, mając większe wyrobienie w zakresie polityki parlamentarnej, odrazu postawiły sprawę na gruncie właściwym, t. j. na gruncie tych wyników praktycznych, które polityka przynieść może.

Inaczej było z prasą rosyjską. Podczas, gdy domniemani „sojusznicy“ z centrum obwieszczali *urbi et orbi* bałamutne szczegóły o porozumieniu i nawet zamiarach Koła w stosunku do żydów, prasa reakcyjna zrozumiała nowe stanowisko Koła, jako chęć rzucenia się w objęcia rządu. Witając z dość kwaśną miną podobny „zwrot“, który zmusiłby naszych najserdeczniejszych z „Rossiji“ i „Now. Wrem.“ do obmyślenia nowych sposobów trzebienia intrygi polskiej, pisma te uważały za stosowne poklepać protekcyonalnie po ramieniu Koło Polskie i zachęcić do dalszych dowodów „opamiętania i skruchy“.

Pisma kadeckie uważały się za najbardziej dotknięte tym zwrotem. Ukrywając jednak właściwe powody swego niezadowolenia, prasa kadecka usiłowała przedstawić krok Koła, jako zwrot ku prawicy i szukanie przez nią kontaktu z rządem.

Trzeba jednak przyznać, że głosy te były bardzo powściągliwe. Kadeci pamiętali dobrze o swych nieudanych usiłowaniach porozumienia z rządem, cała mowa Milukowa w sprawie wspólnoty gminnej była właściwie aktem zemsty za zawiedzione nadzieje. Względy te obok pewnej kultury politycznej przyczyniły się do złagodzenia tonu i wprowadzenia prasy kadeckiej i zbliżonej do niej na tory, bardziej objektywne.

Inaczej z prasą radykalną, szczególniej prowincyonalną.

Tu już ani kultura, ani względy taktyczne nie stały na przeszkodzie. Po wywiadach tendencyjnych posypały się wyzwiska i oskarżenia o reakcyjność, zdradzenie opozycyi, sprzeniewierzenie się ideałom wolnościowym i t. d.

Wprawdzie wszystko to było słabem zaledwie odbiciem kampanii, jaką wytrzymać musiało Koło Polskie w pierwszej Dumie, lecz nie mniej zrobiło ono w naszem społeczeństwie przykre wrażenie.

Pomimo tylu lat „ruchu wolnościowego“, kiedy mieliśmy możność poczynić liczne nad radykalną prasą rosyjską obserwacye, pomimo kampanii, prowadzonej z niesłychaną zaciętością przeciwko wszystkim bez wyjątku stronnictwom narodowym, zawsze jeszcze rażą nas nieuzasadnione inwektywy obozu radykalnego. Przyzwyczailiśmy się do sykofantów z obozu Suworina, nie rażą nas najniedorzeczniejsze oszczerstwa „Rossiji“ i „Russk. Znamia“, nawet utwory Heliodora nauczyliśmy się czytać bez żółci, a jednocześnie głosy prasy radykalnej pozostawiają po sobie pewien niesmak. Przyczynia się do tego przedewszystkiem charakter zarzutów. Podczas, gdy pisma reakcyjne poprzestają zwykle na jednostajnem oskarżaniu nas o nieprawomyślność państwową, pisma radykalne usiłowały zohydzić wobec społeczeństwa rosyjskiego samą treść naszych ideałów, obrzucały błotem *ducha* narodu i jego dążenia.

Zarzuty podobne odczuwaliśmy żywiej może i dlatego, że dotychczas, mierząc innych własną miarą, gotowi jesteśmy upatrywać w szeregach opozycyi rosyjskiej jakieś ślady przynajmniej tej wyższości moralnej, jaką walka o wolność ludziom i stronnictwom nadaje. Ciągle jeszcze wydaje się nam, że w szeregach tych żyje duch Czernyszewskiego i Hercena, podczas gdy rzeczywistość ukazuje nam tak charakterystyczne oblicza Bieberów i *tutti quanti*, anonimowej bandy dziennikarskiej, pomawiającej „narodowców“ o projekt pogromu w Królestwie, donoszącej o „pogromie rusinów we Lwowie“ lub obrzucającej pismo polskie wyzwiskami za zbyt późne lub przedwczesne umieszczenie artykułu o Turgieniewie i Tołstoju.

Kampania ta ciągnie się już od lat kilku i jej aranżerowie mogą z dumą powiedzieć sobie, że wylali w niej błota więcej, niż pisma reakcyjne w ciągu całej epoki popowstaniowej.

Jest to jednak broń, której używanie *à la longue* przestaje skutkować lub wywołuje skutek wręcz przeciwny.

Dziś już przyjmujemy te głosy w sposób, na jaki zasłużyły, i nie szukamy uznania tam, gdzie dawniej wydawało się nam ono nietylko możliwem, lecz i potrzebnem.

Dlatego też dziś społeczeństwo nasze z mniejszem zdenerwowaniem odczytuje głosy sykofantów radykalnego autoramentu i bardziej samodzielnie wyrabia pogląd na wypadki, z tego też powodu z większą łatwością przychodzi nam dziś ustalenie właściwego znaczenia tego zwrotu taktycznego, na jaki zdecydowały się Koła Polskie.

Niejednokrotnie zarzucaliśmy rosyanom, że zamiast szukać porozumienia ze społeczeństwem polskiem, jako całością, zwracają się do tych lub owych stronnictw polskich. Ten sam jednak zarzut mogliby uczynić i nam rosyanie, gdyby Koło Polskie niewolniczo trzymało się sojuszu z kadetami. Zapewne stronnictwo to miało chwile szczytne, kiedy społeczeństwo rosyjskie gotowe było powierzyć mu swe losy, a posyłając do pierwszej Dumy stu kilkudziesięciu posłów kadeckich, tem samem stwierdzało, że w chwili obecnej program K. D. daje najlepszy wyraz jego aspiracyom i potrzebom.

Ale to była tylko chwila. Gdybyśmy dziś oparli politykę parlamentarną na sojuszu z kadetami, byłoby to łączenie się z *jednem ze stronnictw* poza plecami społeczeństwa rosyjskiego. Zaś kierując się w tym wypadku względami polityki „zasadniczej“, która tak chętnie przeciwstawia się „oportunizmowi“, znaleźlibyśmy się w sytuacyi prawdziwie komicznej. Ci sami kadeci przecież nie dalej, jak pół roku temu, gotowi byli porozumieć się z rządem za jakąbądź cenę i tylko stanowcza niechęć „sfer“ udaremniła kombinacyę. Ładnie wyglądalibyśmy ze swą polityką „zasadniczego“ sojuszu w ogonie stronnictwa, wiążącego się z gabinetem pana Stołypina dla względów taktycznych.

Tem dziwaczniej przedstawia się sama myśl jakiegoś stałego związku z lewicą skrajną. Zapożyczywszy z Zachodu ideologię broszurkowo-socyalistyczną, nie mogła ona zapożyczyć ani wyrobienia, ani taktu politycznego i do dziś dnia robi na tle parlamentarnem wrażenie nie mniej... egzotyczne, niż Puryszkiewicz i jego towarzysze.

Nie znaczy to bynajmniej, ażeby wyrzekając się sojuszników na lewicy, mieliśmy ich szukać na prawicy. Znamy przecież zbyt dobrze nietylko skrajną prawicę, wzdychającą do krawata murawiewskiego, lecz i panów październikowców, oscyllujących między datami 17 pazdziernika i 3 czerwca z bardzo wyraźnem ciążeniem ku tej ostatniej.

Znaczy to poprostu, że polityka Kół Polskich nie może opierać się na żadnym sojuszu, lecz musi być polityką wolnej ręki.

„Nowa Reforma“, której nikt chyba zarzucić nie może braku postępowości, bardzo słusznie zauważyła, że o wartości polityki decydują jej praktyczne rezultaty i że wobec tego wszelki sąd o celowości obecnego zwrotu jest przedwczesny.

Dziś jednak możemy już stwierdzić, że zwrot ten kładzie kres polityce stałych związków ze stronnictwami rosyjskiemi i z tego względu dziś już na uznanie zasługuje.

Polityka powinna się kierować jasnemi i szerokie horyzonty obejmującemi wskazaniami. Jak słupy ogniste powinny one przyświecać społeczeństwu i jego kierownikom na każdym kroku. Ale praca polityczna polega nie na powtarzaniu haseł, lecz na szukaniu drogi do ich stopniowego urzeczywistnienia.

W stosunku do stronnictw rosyjskich przedstawiciele nasi nie przestaną być konstytucyonalistami, nie znaczy to jednak, że miarę konstytucyjności zapożyczyć mają od tego lub owego stronnictwa rosyjskiego.

To osamotnienie nie jest bynajmniej źródłem słabości. Dopiero teraz zrozumiała opozycya, jakiej potęgi moralnej użyczało mu to Koło Polskie, a ów nieuzasadniony opór, z jakim prasa październikowa powtarza pogłoskę o „sojuszu“, dopiero teraz rzuca właściwe światło na znaczenie i wagę moralną owego *„splendid isolation“* Kół Polskich.

Dla „Koła Polskiego“, związanego węzłem nierozerwalnym ze społeczeństwem, a niezależnego w swych działaniach politycznych, ta pozorna izolacya, ta samodzielność może być źródłem nowych wpływów i znaczenia.

Idem.

Mobilizacya w Galicyi.

Lwów, 4 grudnia 1908 r.

Wczoraj wieczorem wyjechały ze Lwowa cztery bataliony pułków piechoty stacyonowanych we Lwowie i Złoczowie: 80-go, 15-go i 30-go.

Bataliony lwowskie otrzymały rozkaz wyjazdu niespodzianie, tak że większość nie zdążyła się nawet pożegnać z rodzinami. Biuro korespondencyjne nie podaje żadnych szczegółów zarządzeń ani nawet samego faktu. **J. M.**

Generał pruski w obronie polaków.

—:—

Cesarz niemiecki rozporządził, że nowy okręt wojenny, którego budowa dobiega kresu, ma otrzymać nazwę „Poznań“. Aktu chrztu tego okrętu ma dokonać księżna Radolin z domu hrabianka Oppersdorf, siostra znanego centrowego posła i przyjaciela polaków, hrabiego Oppersdorfa z Głogówka. Z tego powodu zaczepiła hakatystyczna prasa niemiecka księżnę Radolin, jako przyjaciółkę kompromisu polsko-centrowego na Śląsku, oraz jako zwolenniczkę polityki ugodowej hr. Capriviego, i że cesarz, wybierając ją jako matkę chrzestną nowego okrętu wojennego „Poznań“, złych w tym wypadku miał doradców. Z powodu tej napaści, napisał generał-major von-Kloeden artykuł do „Deutsche Nachrichten“, który według tłómaczenia „Berl. Dziennika“, brzmi jak następuje:

„Przyznaję, że takiego dyskredytowania rodaczki nie byłbym uważał za możliwe ani ze względów politycznych ani ze względu na przyzwoitość. Czy pragnie się gwałtem pogłębić przepaść,

jaka, niestety, istnieje między niemcami a polakami? Czy uważa się, że winę mają jedynie i wyłącznie polacy? Bynajmniej! Jak zwykle po obu stronach należy jej szukać. Żaden rozsądny człowiek nie może brać za złe polakom, że, od czasu dokonanego, z użyciem gwałtu, podziału ich ojczyzny, noszą ciężki ból w głębi serca i że losu swej ojczyzny nie mogą przeboleć. Jak to chwaliliśmy Alzatczyków, że mimo 200 letniego przynależenia do Francyi zachowali w sercu kącik dla uczuć niemieckich.

A polakom bierzemy to za złe?

Jako młody oficer pułku aleksandryjskiego w r. 1868 uważałem za obowiązek nauczyć się tyle po polsku, żeby módz powierzonym mej opiece wojskowej rekrutom polskim należycie wytłómaczyć służbę i niemiecką komendę. I jak mi się za to polacy odwdzięczyli! Okazali mi takie przywiązanie, że objawy jego spotykają mnie dziś jeszcze, po latach 40.

Czy złożyli dowód, że spełniają obowiązki obywateli państwa pruskiego? W całej pełni. Któż mógłby zapomnieć, gdzie i jak krew swoją za nas przelewali? W trzech wojnach (1864, 1866 i 1870 i 1871), które Prusy wyniosły na szczyt Niemiec, polacy rzetelnie nam pomagali.

Dnia 18 sierpnia 1870 zostałem pod St. Privat, jako adjutant I batalionu pułku aleksandryjskiego, przez mego dowódcę posłany z rozkazem do wysuniętej przeciw nieprzyjacielowi linii strzelców 2 i 4 kompanii. Przy drugiej kompanii pełniłem aż do mobilizacyi służbę frontowego oficera.

Przybyłem do niej w chwili, gdy francuzi wykonali atak, przyczem doszło do walki na bagnety. Widziałem wtedy, jak mój najlepszy podoficer od rekrutów, sierżant Michalski (wysmukły polak, który później długie lata zatrudniony był na głównym urzędzie telegraficznym przy ulicy Francuskiej w Berlinie) jak wściekły żgał naokoło siebie i składał wybitne dowody swej sztuki fechtunkowej. Jego rodacy skoczyli mu na pomoc i wykonali atak na bagnety, jak go z takim temperamentem i zręcznością umieją wykonać tylko polacy. Wszyscy oni odnieśli rany.

Michalski otrzymał pchnięcie bagnetem w dolną szczękę. Dumny byłem z tych dzielnych polaków, przezemnie wykształconych na żołnierzy. Czyż ci wierni mężowie nie spełnili swego obowiązku względem nas? Więcej nad to, jak żeby za nas krew przelewali i umierali, nie możemy chyba, chcąc być sprawiedliwymi, od nich żądać.

Ale także i między naszymi dowódcami mieliśmy znakomitych oficerów polskiego pochodzenia. Przytaczam takie nazwiska jak Żychliński, Fransecki, Budrycki, Załuskowski, nie roztrząsając ich mniej lub więcej wybitnej przynależności do polskości.

Czyżby zapomniano już o bohaterskiej walce dywizyi Franseckiego w Świepwald pod Królowymgrodem?

Czyż był kiedy szermierz mężniejszy od zręcznego dowódcy drugiej dywizyi gwardyi, Budryckiego?

Zaiste dalekośmy już zaszli, ale dzień obrachunku nadejdzie, jeżeli się nie postaramy o naprawę.

Głęboko w sercu polaków żarzy się miłość do utraconej Ojczyzny.

Któżby chciał przeczyć, mówiąc z czysto akademickiego stanowiska, że to nie jest szlachetny płomień? Jak go sławiliśmy u innych narodów! Żadną miarą nie możemy go ugasić za pomocą gwałtu. Przeciwnie chodzić powinno o to, żeby się z nim rachować, zaliczyć go jako poważny czynnik do obrachunków naszej wewnętrznej polityki.

Przypomina mi się tu zajście, którego osobiście byłem świadkiem u naszego starego cesarza, a które tak znakomicie charakteryzuje niedoścignione poczucie taktu starego cesarza i jego umiejętność właściwego rozpoznania stosunków.

Dnia 7 lipca 1868 r. zameldowałem się razem z moim polskim towarzyszem v. Z., awansowanym na oficera, u starego cesarza w pałacu pod Lipami. Dobrotliwy monarcha zapytywał mnie, który jako starszy patentem pierwszy się zameldowałem, o przebieg obchodu rocznicy bitwy pod Królowym grodem (Königgrätz 3 lipca). Święciliśmy ją apelem kompanii, okrzykiem na cześć króla i odśpiewaniem hymnu narodowego.

Zapytania króla, wystosowanego do mego towarzysza v. Z., czy jego kompania także śpiewała hymn narodowy, Z. zrazu nie zrozumiał, skutkiem czego szepnąłem mu: „Nationalhymne"! Na to powiedział Z. nieco pospiesznie: „Do usług wasza królewska mości, śpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła"!

Król uśmiał się serdecznie, zwrócił się do stojącego za nim adjutanta, przybocznego księcia Antoniego Radziwiłła, i powiedział do mego kolegi, podając mu rękę:

— Zostań pan tak dzielnym oficerem, jak jesteś dobrym polakiem.

W tych słowach zacnego starego cesarza szukać należy mem zdaniem, alfy i omegi całej polityki, jakąby można i jaką należałoby stosować względem polaków!

Jeżeli więc obecnie cesarz powołał małżonkę księcia Radolina, naszego ambasadora w Paryżu, z domu hrabiankę Oppersdorf ze Śląska, na chrzestną matkę okrętu wojennego, który ma otrzymać nazwę prowincyi poznańskiej, to można ten wybór nazwać bardzo szczęśliwym.

To tylko pragnę stwierdzić, że żaden polak nie wydałby takiego sądu o niemieckiej damie, jaki w tym wypadku wydała pewna (niemiecka) prasa. Nie pozwala na to polakom ich wrodzone poczucie taktu i ich rycerskość wobec dam. Pod tym względem możemy się jeszcze niejedno nauczyć od polaków, przyczem nie przeczę, że i polacy niejedno mogą się od nas nauczyć i już się nauczyli. Na wszelki przypadek jednak starajmy się zgodzić i obustronnie współzawodniczyć pozostając w dobrych stosunkach.

Wtedy słowo starego cesarza zostanie do nowego powołane życia, że nasi polacy będą równie dzielnymi współobywatelami, jak z najgłębszego serca dobrymi są polakami.

Tylko na tej podstawie możliwem jest trwałe porozumienie.

Berlin, 27 listopada 1908 r.

W. Kloeden

generał-major, członek izby deputowanych.

Zamordowanie kuryera dyplomatycznego.

Londyński korespondent «Słowa Polskiego» telegrafuje następującą sensacyjną wiadomość: Dzienniki tutejsze donoszą, że w wagonie kolejowym w pobliżu stacyi Brodfort znaleziono kuryera dyplomatycznego z przeciętem gardłem. Kuryer żył jeszcze i miał tyle sił, aby przed zgonem oświadczyć, że ukradziono mu bardzo ważne tajne dokumenty i że mordercą jest pewien lekarz niemiecki, którego znał poprzednio z klubu. Dzienniki domagają się jak najszybszego wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy.

„Times" z powodu jubileuszu Franciszka Józefa.

„Times" z d. 2 grudnia zamieścił naczelny artykuł o jubileuszu cesarza austryackiego, a w tym samym numerze znamienne ustępy z korespondencyi Maryi Teresy z Kaunitzem w sprawie pierwszego rozbioru Polski.

Oto co redakcya pisze:

„Franciszek Józef był dla nas typem i wcieleniem królewskiej lojalności. Kiedy w najczarniejszej chwili wojny boerskiej dał publiczny wyraz swojej z nami sympatyi, byliśmy mu wdzięczni, lecz bynajmniej nie zdziwieni. Czuliśmy i wiedzieliśmy, że potomek Maryi Teresy nie opuści przyjaciół w złej dobie—radowaliśmy się, iż zaufania naszego nie zawiódł.

„Im więcej dotychczas ceniliśmy charakter Franciszka Józefa i im głębszą otaczaliśmy go czcią, tem bardziej niespodziane i smutniejsze byłoby rozczarowanie, jakieby na nas przyszło, gdyby miało nastąpić jakiekolwiek, otwarte od tego ideału, odejście. Niezbitych, jaskrawych dowodów wymagać będzie naród brytański, iż władca, „którego wierność („truth") i sumienność zjednały sobie podziw i szacunek, wyrzekł się w sędziwym wieku zasad, które niezmiennie przewodziły mu w długiem życiu. Przecież bowiem żaden monarcha nie kładł tak jak on nacisku na nienaruszalnej świętości traktatu. Żaden nie zabiegał tak jak on o usprawiedliwienie słuszności swej sprawy przez odwoływanie się do tych traktatów, gdy wypadało dobyć oręża. Pod tym względem cesarz przestrzegał najlepszych tradycyi swego domu i austryackiego państwa."

Następnie redakcya zwraca uwagę czytelników na podane na innem miejscu listy Maryi Teresy w sprawie rozbioru Polski—i dodaje: „Te same względy, które Marya Teresa przekładała z takim naciskiem doradcom, którzy ją wiedli do błędu i zbrodni rozbioru, powinny przecież mieć swoją wagę i w współczesnej Austryi. Zaufanie nasze opieramy na charakterze, dziejach i podstawowych interesach austryacko-węgierskiego państwa i jego ludów—zarazem na charakterze czcigodnego cesarza i króla. Zaliczaliśmy Austro-Węgry od pokoleń do państw i ludów w Europie, najbardziej przywiązanych do pokoju i najmniej napastniczych — sądziliśmy, iż na dziedzicznym konserwatyzmie tego państwa i jego ludów możemy bezpiecznie polegać w każdej słusznej sprawie w obronie legalności i pokoju. Gorzkiem byłoby nasze zdziwienie i rozczarowanie, gdybyśmy tę tradycyonalną opinię byli zniewoleni zmienić."

Sokolstwo a „Turnvereiny".

—:—

W swoim czasie donosiliśmy o kongresie gimnastycznym, zwołanym w Petersburgu w dn. 15 listopada. Kongres miał charakter wybitnie hakatystyczny, mówiono nawet, że ma na celu bojkot «Sokołów» słowiańskich.

Na kongres stawiły się przedewszystkiem stowarzyszenia gimnastyczne niemieckie: z Rygi, Rewla, Goldyngi, Łodzi, a nadto z Charkowa, Kurska, Symferopola i innych miejscowości Cesarstwa.

Na kongresie poruszono kwestyę organizacyi powszechnego związku tow. gimnastycznych w obrębie państwa.

«Kwestya ta—pisze «Riecz»—wywołała ostrą wymianę zdań pomiędzy przedstawicielami stowarzyszeń rosyjskich a niemieckich. Przed przystąpieniem do rozpraw p. Wergun w imieniu «Sokoła» oświadczył, że kongres nie może być kompetentny do rozstrzygania tej kwestyi, albowiem nie zaproszono na niego innych towarzystw, a przedewszystkiem kół sokolskich. Oświadczenie to poparte zostało przez innych.

«Następnie wystąpił z mową A. Stachowicz, zaproszony na kongres w charakterze gościa honorowego, jako delegat zjazdu praskiego. Mówca zaznaczył, iż oprócz przyczyny formalnej, o której wspominali przedmówcy, widzi on jeszcze inną, o charakterze narodowym. Dany kongres jest złożony prawie całkowicie z przedstawicieli niemieckich «Turnvereinów», których interesy przeciwstawiają się interesom sokołów. Obie grupy zawsze pozostają z sobą w kolizyi. W Rosyi urzędownie wyróżniają «Turnvereiny». Tak np. kiedy w Polsce zamknięto wszystkie gniazda sokolskie, utworzony w Łodzi «Verein» był witany po niemiecku przez jednego z przedstawicieli administracyi. Ale w danym przypadku opinia administracyi nie godzi się z opinią społeczeństwa rosyjskiego. Sympatye jego, jak okazują dni ostatnie, znajdują się w całości po stronie sokolstwa».

P. Stachowicz zaznaczył dalej, iż uznaje kulturę narodu niemieckiego i nie chce, aby go uważano za wroga niemców, ale nie może się zgodzić, ażeby zgromadzenie, będące reprezentacyą przeważnie «Turnvereinów» niemieckich, decydowało o powszechnym zjeździe gimnastycznym. «Po tych protestach—pisze dalej «Riecz»—odpowiadali przedstawiciele niemieccy, poczem kwestyę kompetencyi zjazdu postawiono na balotowanie. Kiedy okazało się, że kwestyę wskutek przewagi niemców zadecydowano twierdząco nieznaczną większością głosów, wówczas delegaci rosyjscy oświadczyli, że nie mogą pozostać na kongresie i demonstracyjnie opuścili salę».

Po tym epizodzie zebranie uznało, że może uważać się tylko za pierwszy zjazd Tow. gimnastycznych. Kwestya związku powszechnego będzie poruszona na przyszłym zjeździe, który ma być kompletniejszy.

Z izb prawodawczych.

—:—

× W kołach Rady Państwa ogromne wrażenie wywołała mowa posła Kramera o porządkach kolejowych. Między innemi np. w roku 1902 na kolei Bałtyckiej spisano 3,750 protokółów o podróżnych bez biletu, ściągnięto zaś na podstawie tych protokółów... 8 rb. 7 kop. W roku 1904 spisano przeszło 4 tysiące protokółów i uzyskano... 11 rb. Na kolei Syberyjskiej ściągnięto 6 — 7% należytości, na Nadwiślańskich nie więcej, niż 10%, a na Warszasko petersburskiej w 1904 roku na 13,861 protokółów nie ściągnięto kar ani jednej kopiejki. Następnie wskazał Kramer na tych podróżnych, którzy płacąc za trzy bilety jeżdżą w wagonach salonowych na rozkaz wiceministra komunikacyi. Przemówienie Kramera podobno zdetonowało obecnego wiceministra Miasojedowa-Iwanowa. W kołach zaś Rady Państwa na drugi dzień krążyła pogłoska, że wiceminister cofnął nagle swój rozkaz okólny, zalecający wszystkim kolejom dawanie wagonu salonowego artystce Wialcewej.

× Komisya antyalkoholiczna opracowała najważniejsze środki walki pijaństwem. Między innemi mają być zniesione gratyfikacye dla urzędników za wzmożony handel spirytualiami. Komisya uchwaliła następujące dezyderaty: 1) aby butelki z wódką korkowano tak, by nie można było odkorkowywać je uderzeniem ręki; 2) aby wzmogły swą działalność parafialne rady do walki z pijaństwem; 3) aby na etykiecie bezwarunkowo umieszczano wskazówki o szkodliwości alkoholu; 4) aby moc wódki została obniżoną; 5) aby walczono z pijaństwem z kazalnicy; 6) aby zniesiono sławną «czarkę wódki» w armii i flocie; 7) aby osoby, którym dowiedziono pijaństwo nie były przyjmowane na żadne urzędy; 8) aby kary za przestępstwa nietrzeźwych były powiększone i 9) aby ceny wódki zostały podniesione.

× Wniesienie interpelacyi w sprawie postępowania bisk. Hermogena spowodowało wystąpienie ze Związku 17 października br. Uwarowa. Październikowcy zażądali, aby Uwarow cofnął swój podpis z interpelacyi, uważając za nieprawną, ponieważ bis. Hermogen podlega synodowi, a nie tej władzy, któraby mogła dać wyjaśnienia. Uwarow odmówił i oznajmił o wystąpieniu z frakcyi. Inni październikowcy podpisy swe cofnęli, a z nimi i Makłakow, który podzielił zdanie październikowców.

Prócz Uwarowa usunął się ze Związku Chwoszczinskij. Uwarow zaznacza, że z ustąpienia jego cieszy się von Anrep. Październikowcy są przeciwni interpelacyi, bo prosił ich o to gubernator saratowski. Cała frakcya żyje tylko cudzym rozumem i tem co jej podszepną.

× Komisya samorządu będzie się składała z: 3 październikowców, 11 umiarkowanej prawicy, 8 prawicy, 3 nacyonalistów, 8 kadetów, 4 postępowców, 3 trudowików, 3 polaków, 1 muzułmanina i 3 socyalnych demokratów.

Z prasy rosyjskiej.

—)o(—

„Słowo" w artykule, który przytaczaliśmy onegdaj, zwróciło uwagę polaków na to, że ich ewentualne porozumienie jest krokiem błędnym, bodaj dlatego, że dotychczasowi i niezmienni wrogowie wszystkiego, co polskie, i wszystkiego, co wolne, jak np. „Nowoje Wremia", raptem zaczęli otwierać fałszywe ramiona polakom, nie pomijając przytem małej pod ich adresem reprymendy. Zdanie „Słowa" oburzyło p. A. Stołypina z „Now. Wrem.". Ze złości nazywa on „Słowo" zakochaną pensyonarką, która pierwsza zaczęła polaków miłować i chce zachować na to patent.

«Dobrzeby zrobiły te pensyonarki — pisze p. St.—gdyby się powstrzymały od łgarstwa. Przecież to nieprawda, że dla kierowniczej partyi dumskiej są niedostępne uczucia równości, przecież to nieprawda, kiedy przypisują jakiejkolwiek partyi rosyjskiej taką cechę teutońską, jak pycha zwycięzców. Po co to wszystko? Polskę otrzymaliśmy, jako ciężki spadek tej polityki osobistej, którą kiedyś prowadziły wszystkie mocarstwa europejskie. Nie my tworzyliśmy te więzy, w których urodziliśmy się, skuci z bratniem, ale wrogiem plemieniem. Ale więzów tych my nie możemy zerwać—my możemy tylko zmienić je na więzy przyjaźni. Takie przewroty w stosunkach nie zachodzą nagle— są one rezultatem długiej a cierpliwej propagandy, przyzwyczajenia do wzajemnych ustępstw, przyzwyczajenia do wspólnej pracy, częstego powtarzania takich prób zbliżenia, jak niedawny zjazd w Pradze — dojrzewają te przewroty i w takich objawach wzajemnej przyjaźni, jak obecne porozumienie z październikowcami. Po co trzeba było rosyanom, uznającym niezbędność pogodzenia się, rozbijać jedno z ogniw tej zgody—jest zupełnie niezrozumiałe».

Obcowanie z pensyonarką budzi w p. Stołypinie „pensyonarskie", jak na współpracownika organu Suworina, uczucia. Czy tylko na długo.

„Rossija" bierze w opiekę cesarza Franciszka Józefa. W „Now. Wrem.", pojawił się artykuł p. t. „Krwawy jubileusz", napisany przez znanego Werguna.

«W Warszawie — pisze między innemi Wergun—całował on (Franc. Józef) w rękę cesarza rosyjskiego za uratowanie mu tronu. Ale nie przeszkodziło mu to trzy razy zadziwić świat swoją niewdzięcznością: w czasie wojny krymskiej, na kongresie berlińskim i nareszcie samowolnym zaborem Bośnii i Hercegowiny».

Cały utrzymany w tonie obelżywym artykuł ten nie mógł oczywiście sędziwego cesarza dotknąć. „Rossija" jednak, prawdopodobnie z urzędu, czuła się w obowiązku zaznaczyć, że

«p. Wergun widocznie przypuszczał, że jego bezwzględność znajdzie usprawiedliwienie w tych celach, które postawił sobie w swoim artykule. Opinia rosyjska bezwątpienia oceniła sprawę inaczej i naturalnie osądzi samą możliwość sposobów takich jak te, którymi w danym wypadku operował p. Wergun».

Jak to przykro dostać po łapie od najserdeczniejszego przyjaciela!

„Cusimska panama", o której pisaliśmy w piątek, wywołuje takie uwagi „Rieczi".

«Dlaczego to na podstawie fałszywych dokumentów wydawano wkłady w kwocie przeszło 3,000 rb. kiedy na podstawie prawdziwych książeczek oszczędnościowych nie można odebrać więcej aniżeli 1,000 rb. ponieważ według prawa wkłady nie mogą przewyższać tej sumy? Cóż to za fatalny zbieg okoliczności, że właśnie tym sfałszowanym dowodom okazywano względy i w ciągu dwóch lat wydawano pod pozorem wkładów takie kwoty, o których wiadomo, że nie mogły być w kasie złożone?».

«Dlaczego dalej fałszywe listy były uważane nietylko jako dowody wkładów, ale i wbrew prawu jako testamenty, to znaczy pieniądze wypłacano temu, kto był wymieniony w liście, a w ten tylko sposób banda mogła urzeczywistnić swój plan. Gdyby pieniądze były wydawane prawnym spadkobiercom, Siergiejew nie mógłby nic zagarnąć. Dlaczego i jak to się zdarzyło i ciągnęło przez dwa lata. Przecież jest to o wiele ważniejsze od tego, że Siergiejew zdołał ściągnąć 80 tysięcy. Bo jeżeli takie rzeczy możliwe są wogóle, to przecież nie można mieć najmniejszej pewności co do tego, gdzie idą miliony i setki milionów skarbowych pieniędzy».

P. Pleader z „Pietierb. Wiedom." niewysoko ceni październikowców. Wystąpienie Uwarowa i Chwoszczinskiego wywołuje rozmyślania na temat kryzysu w Związku 17 października.

«Ludność, która wysłała do Dumy październikowców i sami posłowie zaczynają powoli oryentować się w ich właściwościach i rozumieć, że jeśli kadeci i lewica prowadzili Dumę do nieuniknionego konfliktu z rządem, przynoszącego krajowi ciężkie rezultaty, to październikowcy grożą wciągnięciem Dumy do letargu».

Szeregi październikowców zaczną się przerzedzać, a zarazem wzmoże się opozycya. Ta zaś ostatnia wielu rzeczy już się nauczyła. P. Pleaderowi podoba się naprzykład głosowanie socyalnych demokratów (w dn. 19 listop.) za wprowadzeniem ziemstw, pomimo zrobionych jednocześnie partyjnych zastrzeżeń.

«Obudzenie zdrowego sensu u politycznych przeciwników stronnictwa 7 paźdz.—to *memento mori* dla tego ostatniego. Związek o tak rozlewnej i niejasnej treści wewnętrznej nie zdoła panować nadal w Dumie, o ile tylko reszta żywiołów porozumie się co do stopniowego przeprowadzenia pewnego programu politycznego, umiarkowanie liberalnego dla skonsolidowania możliwie wielkiej ilości posłów. Nietakt październikowców uczy taktyki ich przeciwników politycznych, — tak samo jak w teatrach anatomicznych uczą celowości funkcyi organicznych».

(J.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Wobec ogromnego wrażenia jakie wywarła w Belgradzie mowa o polityce Rosyi, Bobrinskij i Stachowicz wysłali do belgradzkiego pisma «Politika», telegram, w którym piszą, że nieprawdą jest, jakoby Rosya zgodziła się na aneksyę Bośnii i Hercegowiny. Przeciwnie wszyscy mają nadzieję na to, że rząd rosyjski zgodzi się zupełnie z poglądami społeczeństwa, a to ostatnie nigdy się na aneksyę nie zgodzi.

⊙ W drugiej połowie grudnia w Petersburgu rozpocznie swe prace specyalna komisya do obmyślenia środków walki z totalizatorem.

⊙ Senator Pahlen, który dokonywał rewizyi Turkestanu, po usunięciu i oddaniu pod sąd całego szeregu urzędników powraca do Petersburga.

Napad na Klofacza.

O napadzie na posła Klofacza donoszą z Wiednia następujące szczegóły:

Przedwczoraj około godz. 10-ej wieczorem, jak donoszą dzienniki tutejsze, do restauracyi w ratuszu wiedeńskim przybył poseł czeski Klofacz w towarzystwie trzech posłów czeskich i wszyscy usiedli przy jednym ze stolików w sali głównej. Około godz. 11-ej z bocznego pokoju wyszedł poseł Schneider, a idąc przez salę spostrzegł posłów czeskich i zatrzymał się przy ich stoliku. Po krótkiej rozmowie z p. Klofaczem, zwrócił się p. Schneider do gości w sali i zawołał: «Oto siedzi Klofacz, zdrajca. Precz z nim!» Oczywiście wystarczył ten okrzyk, azeby poruszyć jakby iskrą elektryczną wszystkich gości w sali, których było około 800. Radca miejski Forster przyskoczył do Klofacza i wołał nieustannie: «Wynoś się stąd zdrajco!» Goście z wyjątkiem oficerów, którzy trzymali się zupełnie na boku, runęli ławą do p. Klofacza, podnosząc dzikie okrzyki: «Zabić go! Wyrzucić zdrajcę! Precz!» Pośpieszył do napadniętego gospodarz Dombacher, do którego p. Klofacz zwrócił się z wezwaniem o ochronę. Gospodarz wezwał na pomoc kelnerów, którzy utworzyli kordon, ażeby p. Klofaczowi umożliwić wyjście z sali.

Pos. Klofacz, wdziawszy paltot, opuścił salę pośród wrogich okrzyków wzburzonych gości, którzy po drodze nie szczędzili mu razów i oblali go wodą.

Na ulicy jakiś mężczyzna pochwycił go za włosy i silnie szarpał głowę jego, na tem jednakże skończyło się podobno. Trzej posłowie czescy, towarzyszący p. Klofaczowi, pomiędzy nimi p. Hruban, siedzieli spokojnie przy stole, nie mieszając się do sprawy i po wyjściu p. Klofacza pozostali jeszcze w sali.

Prasa niemiecka ten dziki napad na posła, który z obowiązku musi przebywać w Wiedniu, nazywa «sądem ludowym» i usprawiedliwia go. Posłowie czescy: Kramarz, Staniek, Kolar i Baxa udali się w tej sprawie do prezydenta gabinetu, br. Bienertha, żądając należytej ochrony dla p. Klofacza, gdyż tego rodzaju napady uczyniłyby niemożliwym pobyt posłów czeskich w Wiedniu.

Br. Bienerth odpowiedział, że się postara o należytą ochronę dla p. Klofacza i wejdzie w porozumienie z partyą chrześcijańsko społeczną. Następnie udali się wymienieni posłowie do burmistrza m. Wiednia, d-ra Luegera, który oświadczył, że wyrazi z tego powodu ubolewanie na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej i zarządzi środki dla ochrony p. Klofacza na przyszłość. Jak donosi depesza, umieszczona w dzisiejszym porannym numerze, d-r Lueger wczoraj na posiedzeniu rady miejskiej oświadczył, że owo zajście zwrócone było nie przeciwko czeskiemu narodowi, ale przeciwko osobie p. Klofacza. Otóż to nie wystarcza, gdyż p. Klofacz, jako poseł, musi mieć zapewnioną nietykalność.

Prezydent izby, Weisskirchner, odpowiedział deputacyi, że ubolewa nad tym wypadkiem, ale sprawa ta obchodzi burmistrza, a nie jego. Ale od czegoż jest prezydent izby?

Pogłoski o potyczkach.

Oficyalny organ partyi chrześcijańsko-społecznej «Reichspost» donosi, jak twierdzi, ze źródła bardzo dobrze informowanego, o walkach wojska austryackiego z bandami na granicy serbsko-czarnogórskiej, co następuje:

Wszystkie zaprzeczenia co do wtargnięcia band serbskich i czarnogórskich do Bośnii są fałszywe. Niektóre bandy przekroczyły już granicę austryacką.

Przed czternastu dniami wtargnęła banda serbska, złożona z 25 ludzi, na terytoryum koło Trebenicy. Została ona zupełnie zniesiona przez oddział austryacki, t. zw. strafuni; w potyczce tej padło jednak 9 żołnierzy austryackich.

Koło miejscowości Wardykte, na granicy serbskiej, w potyczce z bandą serbską po stronie austryackiej odniosło rany 4 żołnierzy, 1 kapitan i jeden porucznik.

«Reichspost», podająca te szczegóły, zaznacza, że przyjmuje całą odpowiedzialność za te wiadomości.

KRONIKA.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Komitet koncertowy za naszem pośrednictwem najuprzejmiej prosi szanowne panie i panów, którzy mają bilety do zwrotu o łaskawe nadesłanie takowych w środę dn. 26 b. m. od 5 do 8 p. p. do biura Tow. Dobroczynności (Mała Żytomierska 8). Jednocześnie prezes zawiadamia i uprzejmie prosi panie i panów na ostatnie posiedzenie komitetowe, które odbędzie się we czwartek d. 27 b. m. o g. 5 p. p. również w biurze Tow. Dobroczynności.

Komitet nadmienia jeszcze, że w cenę za bilety, włączoną jest opłata od rzeczy.

Na zakończenie, komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim biorącym udział w malowaniu programów za pokaźną ilość i artystyczne wykonanie takowych; część ich będzie umieszczoną w witrynie księgarni Leona Idzikowskiego.

— **Podziękowanie.** Wydział wioślarski składa za naszem pośrednictwem podziękowanie Towarzystwu Miłośników Sztuki za bezinteresowne przyczynienie się do urozmaicenia wieczornicy wioślarskiej.

— **Tyfus plamisty.** Rozwój epidemii tyfusu plamistego w mieście idzie przyśpieszonem tempem. W szpitalach miejskich znajduje się chorych na tyfus przeszło 220 osób, z nich 30 w wydziale miejskim szpitala żydowskiego. Obecnie przeszło 90 osób chorych na tyfus plamisty, jest ulokowanych w letnich barakach szpitala Aleksandrowskiego, lecz i tam już braknie miejsca. W dodatku na tyfus zachorowała 1 siostra miłosierdzia i 15 osób służby szpitalnej, z której 3 już zmarło.

Aby choć do pewnego stopnia zatamować rozwój tej strasznej choroby, groźniejszej w chwili obecnej dla nas od cholery, zarząd miejski uznał za niezbędne: urządzić nowy oddział dla chorych, przynajmniej na 200 osób, urządzić we wszystkich dzielnicach miasta lokale izolacyjne, wyszukać odpowiednie lokale dla domów noclegowych, prywatne zaś przytułki, nieodpowiadające wymaganiom sanitarnym skasować, ubezpieczyć na życie cały personel lekarski.

— **Z uniwersytetu.** W tych dniach odbyło się posiedzenie profesorskiego sądu dyscyplinarnego, na którem rozpatrywano podanie o przyjęcie 10 studentów uwolnionych za zaburzenia listopadowe. Prezydował nowowybrany prezes F. Floryński. W sprawie 4 studentów zważywszy okoliczności łagodzące sąd postanowił prosić o pozwolenie ponownego rozpatrzenia ich sprawy. Rozpatrzenie zaś podań pozostałych studentów odłożono do czasu, gdy przedstawią oni dokumenty rzucające nowe światło na sprawę.

— **Linia kolejowa „Skwira-Popielnia".** Pod przewodnictwem kijowskiego wice-gubernatora N. Czichaczewa odbyło się dzisiaj posiedzenie specyalnej komisyi zarządu gubernialnego w sprawie budowy linii kolejowej od Skwiry do Popielni. Zarząd kolei wydelegował na to posiedzenie naczelnika służby handlowej inżyniera Chiżmiakowa.

— **Z ziemstwa.** Gubernator kijowski polecił zarządowi ziemskiemu umieścić na porządku dziennym sesyi grudniowej komitetu ziemskiego kwestyę wypłacania zapomogi ochotniczej straży ogniowej w Białej Cerkwi z funduszu asekuracyjnego. Gubernator wskazuje przytem, że po zmianie zarządu straży ogniowej, przy pewnej zapomodze ze strony ziemstwa straż ogniowa może być zorganizowaną w ten sposób, aby odpowiadała potrzebom miasta, dla którego jest ona niezbędną.

— **Przystanek tramwajowy.** Zarząd miejski polecił T-wu tramajowemu urządzić przystanek tramwajowy przy zbiegu ulic Tymofiejowskiej i Bibikowskiego Bulwaru. Dotychczas zatrzymywały się tam tylko wagony, idące z góry. Ponieważ zaś przy ul. Tymofiejowskiej znajdują się 2 zakłady szkolne, zarząd uznał za niezbędne urządzenie tam przystanku dla wszystkich wagonów.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził wybranego przez radę miejską na starszego radnego p. Kicha na stanowisku powyższem.

— **Nowy tramwaj.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej przy ministeryum spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia p. p. Brodzkiemu i Margolinowi na budowę tramwaju konnego między miastem a przedmieściem Demijówką. Nowy tramwaj ułatwi komunikacyę między Kijowem a najpiękniejszem z letnisk kijowskich—Kitajowem.

— **Translokacya chorych.** Wszyscy chorzy na tyfus powrotny zostali przetranslokowani ze szpitala Aleksandrowskiego do przytułku fund. Diechtierowa.

— **Powrót prezydenta miasta.** Prezydent miasta, p. Djakow powrócił z Petersburga. W czasie swego pobytu w stolicy, p. Djakow złożył wizytę prezesowi ministrów, p. Stołypinowi, i ministrowi finansów, p. Kokowcewowi celem porozumienia się w kwestyi urządzenia w Kijowie wewnętrznej komory celnej. Podróż p. Djakowowi nie wypadła pomyślnie, ponieważ wkrótce po przyjeździe do Petersburga zachorował i prawie cały czas spędził w łóżku.

— **Grzywna.** Komisya tramwajowa skazała zarząd T-wa tramwajowego na zapłacenie 100 rb. kary za samowolną budowę torów tramwajowych w Puszczy Wodnej na odnodze między linią ttamwajową a stacyą maszyn.

OSOBISTE.

Wczoraj po powrocie z Berlina przejeżdżał kol. Poł.-Zach., jadąc do Odesy nr. S. Witte. Na spotkanie p. Wittego wyjechali do Koziatyna dla towarzyszenia mu do Odesy naczelnik kolei K. Niemieszajew i naczelnik ruchu N. Makarow.

— ARESZTOWANIA. Policya aresztowała onegdaj znanego złodzieja kieszonkowego Emelianowa Gazetowa. który w teatrze Sztremera skradł zegarek członkowi krzemienieckiego zarządu ziemskiego, Borowikowi. Oprócz tego ujęci zostali: zbiegły dn. 11 listopada aresztant z więzienia łukianowieckiego Marek Tomaszewski, M. Borodkin, liczący 22 lata z przeterminowanym paszportem, ukrywający się przed poborem. Na targu Halickim schwytano na gorącym uczynku Sergiusza Tokala. Sprzedawał on, jako złote, miedziane pierścionki z wybitą na nich 56 próbą.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu Nr 62 przy Nabiereżno-Łybiedzkiej zarżnął się brzytwą 60-letni staruszek, sklepikarz Lubomirski. Samobójca poderżnął sobie gardło i przeciął żyły. Do desperata wezwano «Pogotowie», lecz ocalić go nie udało się. Samobójstwo zostało pod wpływem rozstroju nerwowego.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania buchaltera banku państwowego D. Demidenki w d. Nr 45 przy ul. Aleksandrowskiej dokonano kradzieży ubrania wartość 30 rb.

— W pokrowskim klasztorze podczas nabożeństwa wyciągnięto duchownemu z kieszeni krzyż krzyż srebrny, wartości 30 rb.

— RABUNEK. Zamieszkały w d. Nr 11 przy ul. Kosogorny jar, W. Dańkow zawiadomił policyę, że onegdaj wieczorem na rogu zjazdu Woznieseńskiego i targu Żytniego napadło na niego kilku napastników, którzy zabrali mu 2000 rb. gotówką i umknęli.

— BÓJKI. Onegdaj na rogu ul. Wasylkowskiej i Mitrofanowskiej, dwaj bracia, Nazar i Flegon Huzar podchmieliwszy sobie, wszczęli pomiędzy sobą bójkę. Gdy stójkowy chciał ich rozbroić, rzucili się na niego, pokąsali mu ręce i podrapali twarz. Wezwano «Pogotowie» dla udzielenia pomocy poszkodowanemu. Bracia zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

— ZAARESZTOWANIE RABUSIÓW. W d. 23 listopada w klasztorze Michałowskim zaaresztowano rzezimieszków, którzy żądali pieniędzy od zarządzającego działem gospodarczym Eliazara. Żądanie początkowo wystawione było w liście, przyniesionym przez jakiegoś młoego mężczyznę, który następnego dnia przyszedł ze swymi towarzyszami. Uprzedzona policya urządziła zasadzkę. Gdy rabusie weszli do celi Eliazara i tu zażądali od niego 1000 rb., przebrani policyanci weszli do pokoju i zaaresztowali rabusiów, których następnie odprowadzili do starokijowskiego cyrkułu.

— WYMUSZENIE PIENIĘDZY. Przybyły do Kijowa ze wsi I. Ludmirski zawiadomił policyę, że padł ofiarą oszustwa. Onegdaj na ulicy spotkał się z N. Prywałają, od którego na mocy nakazu egzekucyjnego miał otrzymać 7 rb. Prywałej zaciągnął Ludmirskiego do swego mieszkania i tu do spółki z innym jakimś osobnikiem zmusił L-go do napisania pokwitowania z odbioru pieniędzy, a sam zażądał jeszcze 10 rb. Ludmirski wypuszczony został dopiero po spełnieniu tego żądania.

— OSZUSTWO. Do p. Garlińskiej, mieszkającej przy ul. Podwalnej Nr 6, przyszedł w tych dniach jakiś nieznajomy. Przedstawił się on jako przedstawiciel firmy paryskiej, sprzedającej proszek do czyszczenia metali «Diamanto», oraz podał swe nazwisko Jerzy Mayer. Zręczny oszust tak umiał pokazać zalety swego towaru, tyle świadectw pochlebnych przedstawił, że wmówił w p. Garlińską 5 kilo proszku po 4 rb. za kilo, dowodząc, że mniejszej ilości nie sprzedaje. Nazajutrz okazało się, że p. G. padła ofiarą oszustwa, proszek zbadany w laboratoryum d-ra Lubińskiego okazał się zwykłym startym marmurem, który kosztuje po 2 kop. funt.

Z SĄDÓW.

Napad na kantor gorzelni.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj głośną w swoim czasie sprawę o napad zbrojny na kantor gorzelni p. Anny Slenin. Gorzelnia i kantor znajdują się we wsi Hrużka. Dnia 13 lutego r. b. do kantoru wpadło trzech uzbrojonych w rewolwery mężczyzn. W pokoju znajdował się wówczas tylko buchalter gorzelni p. M. Goldberg. Zobaczywszy przed sobą uzbrojonych napastników, którzy natychmiast ze stereotypowem «ręce do góry» wycelowali w niego rewolwery, nie stawiał on żadnego oporu. Zrewidowawszy go, rabusie zażądali kluczy od kasy, których Golberg nie mógł im udzielić, gdyż takowych nie posiadał. Wobec tego przeszli do pokoju zarządzającego, gdzie zabrali rewolwer. Następnie jeden z napastników wszedł przez okno od podwórza do pokoju, gdzie się znajdowała kasa, wyniósł ztamtąd kufer dębowy, rozbił wieko i zabrał całą zawartość skrzyni — 125 rb.; poczem kazał podać sobie książkę kasową, w której napisał pokwitowanie z odbioru sumy 125 rb. na rzecz partyi socyalistów-rewolucyonistów; kartki książki powalał krwią, która mu ciekła z ręki, skaleczonej szkłem przy wybijaniu okna. Przez ten czas buhalter zdążył zauważyć, że czwarty napastnik pilnuje drzwi od kurytarza. Cały napad i rabunek zajął bandytom trzy kwadranse czasu, poczem ulotnili się bez śladu. 7 marca dokonano na kantor powtórnego napadu. 8 marca został aresztowany T. Najdienko; miał on pokaleczone ręce, przytem charakter jego pisma okazał się bardzo podobnym do pisma człowieka, który zostawił pokwitowanie w książce kasowej. Niebawem aresztowano Zagruzeja, Pirlik i innych uczestników napadu. Na śledztwie pierwiastkowem Najdienko i Zagruzej przyznali się do wszystkiego. W dniu 11 sierpnia Zagruzej został skazany na karę śmierci, dwaj inni na ciężkie roboty, sprawa zaś co do chorych Pirlika i Najdienki została wyodrębniona. Pirlik umarł w więzieniu. Wczoraj na sądzie Najdienko przyznał się do winy. Po krótkiej naradzie sąd skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, oraz postanowił starać się o zamianę mu kary śmierci na bezterminowe ciężkie roboty.

TEATR I MUZYKA.

Występ p. M. Łaskiej.

Dziś odbędzie się pierwsza próba trupy „Miłośników" z udziałem prymadonny farsy warszawskiej, p. M. Łaskiej.

Sala teatru Kramskiego uległa przeróbce, polegającej na tem, że dalsze rzędy krzeseł zostały umieszczone na podwyższeniu, dzięki czemu nawet w ostatnich rzędach dobrze słychać i widać.

Ceny biletów na środowe przedstawienie zniżone.

Sprzedaż idzie raźno.

P. Łaska w Białej Cerkwi.

W czwartek dn. 27 listopada w sali komercyjnej w Białej Cerkwi, odbędzie się przedstawienie teatralne Michaliny Łaskiej, artystki teatrów warszawskich ze współudziałem trupy Kij. Pol. Tow. Mił. oraz H. Halickiego, reżysera.

Program wypełnią: „Mąż pieszczony", monologi, kuplety, tańce oraz burleska W. Rapackiego (syna) „W kancelaryi dyrektora teatru".

Iluzyon „Wies' Mir".

W teatrze Kramskiego stale wystawia swe obrazy iluzyon «Wies' Mir». Przedstawienia bywają dwojakiego rodzaju: ogólno-kształcące, przeznaczone dla młodzieży szkolnej, i ekspozycye treści ogólnej.

Ostatni program ogólny składa się z szeregu obrazów zajmujących, a nawet wytwornych. Takiem jest odtworzenie dramatu historycznego Henryka Lavedana «Śmierć księcia Gwizyusza». Obrazy wspaniałe, pełne grozy wieku szesnastego.

Z innych obrazów, natury zupełnie odmiennej, wielkie zainteresowanie wzbudza budowa wagonów w fabryce angielskiej. Co za sprawność rąk ludzkich, całych dziesiątków robotników, działających na komendę. Widzimy, jak w przeciągu kilku minut powstają olbrzymie wagony pullmanowskie.

KRONIKA POLSKA.

— **Otwarcie szkół.** Dowiadujemy się z najlepszych źródeł, że przełożeni zamkniętych w swoim czasie 14-tu szkół polskich w Ziemi Piotrkowskiej, otrzymali od zarządu warszawskiego okręgu naukowego pozwolenie na rozpoczęcie wykładów.

— **„Zero".** W Krakowie w dniu 24 listopada r. b. — jak nam komunikują — odbyło się zebranie luźnego związku «Zero», na którem wybrano zarząd na rok następny. Przewodniczącym wybrany został p. Wojciech Kossak, jego zastępcami — p. Stanisław Lenz na Warszawę i p. Włodzimierz Tetmajer na Kraków, sekreta-

rzem i zarazem skarbnikiem wybrano p. Leona Kowalskiego; w skład wydziału weszli pp.: Jacek Malczewski i Vlastimil Hofman.

W ciągu obrad przyjęto i wyraźnie sformułowano zasadę następującą: «Zero» jest zamkniętym związkiem artystów, wystawiających tylko obrazy komponowane, w zakres czego wchodzi portret, nie noszący jednak cechy studyum. Żadne zaś fragmenta, studya, szkice i t. d. choćby nawet doskonałe technicznie, na wystawie «Zera» nie będą mogły być umieszczone.

— **Zmiana własności.** Dobra Zator w Galicyi zachodniej, stanowiące własność sukcesorów ś. p. Augusta hr. Potockiego, nabyła wdowa po ś. p. Andrzeju hr. Potockim, Krystyna hr. Potocka. Dobra Zatorskie sąsiadują przez Wisłę z dobrami Krzeszowickiemi. Przez nabycie klucza zatorskiego obszar państwa krzeszowickiego zwiększa się o jedną trzecią część i tworzyć będzie jeden z największych kompleksów w Galicyi. Dobra te mają stać się uposażeniem jednego z synów ś. p. namiestnika. W ten sposób ocalały one przed parcelacyą przez kolonistów niemieckich, razem z lasami, o których nabycie zabiegali kupcy wiedeńscy.

— **Dyplom doktora filozofii** wręczyła w Wiedniu deputacya uniwersytetu Jagiellońskiego byłemu ministrowi Korytowskiemu. Deputacya składała się z rektora, prorektora i czterech dziekanów. Rektor w mowie swej wyraził wdzięczność uniwersytetu za zasługi, jakie d-r Korytowski położył około dobra tej wszechnicy. D-r Korytowski podziękował za zaszczyt i wyraził radość, że sytuacya ekonomiczna państwa pozwoliła na spełnienie uprawnionych życzeń Wszechnicy Jagiellońskiej.

Opera z życia polskiego.

—:?:—

Przed paru dniami wystawiono po raz pierwszy w teatrze dal Verme w Medyolanie nową operę młodego kompozytora włoskiego p. Pasquale La Rotella p. t. „Fasma", do której libretto napisał znany włoski poeta Arturo Colautti, entuzyastyczny przyjaciel Polski i autor kilku gorących poezyi, poświęconych naszym sprawom. Również i wspomniane libretto osnute jest na tle dziejów polskich, mianowicie powstanie z r. 1830. Na pierwszej karcie książki widnieje dedykacya: „Alla Polonia martire". Główne osoby są następujące: Giowanni Zamoyski, przywódca powstańców, ukrywający się pod mianem „Janko Bartek"—(tenor), księżniczka Tekla Radziwiłłówna (mezzosopran), Fasma, cyganka (sopran dramatyczny), Gaisman, generał kozaków (bas), Zurow, agent tajnej policyi rosyjskiej (baryton). Akcya dramatyczna, potrącająca tu i owdzie o szczegóły historyczne, jest zupełnie fantastyczna, oparta często na motywach nieprawdopodobnie naiwnych, ale nacechowana gorącą sympatyą dla naszego narodu i jego bohaterskiej przeszłości. Autor libretta zastrzega się zresztą, że jego osoby noszące historyczne nazwiska *sono immaginari*.

Bohaterką opery, jak się już zresztą z samego tytułu domyśleć można, jest właśnie owa cyganka Fasma, którą wraz z jej matką Iskrą schwytali rosyanie po bitwie pod Ostrołęką. Znając dziwny urok, jaki wywiera na mężczyzn, używają jej za narzędzie, ażeby wywabić z kryjówki oddział powstańców, odcięty od wojsk głównych i ukrywający się w lesie pod Modlinem. Zmuszają ją do tego groźbą zamordowania w jej oczach matki, która też zostaje w rękach rosyan, jako zakładniczka. Fasma zakrada się rzeczywiście do obozu powstańców, wzbudza gorącą miłość w sercu tajemniczego ich wodza «Janka Bartka», ale sama także ulega uczuciu i, zapominając o matce, fałszywemi wiadomościami, danemi wojskom rosyjskim, ułatwia powstańcom wymknięcie się z kryjówki. Dosięga ją za to zemsta rosyan — matkę jej zabito. Jednocześnie polacy zaczynają w niej podejrzywać szpiega. Fasma pragnie więc swej wierności dowieść czynem i, gdy wojska rosyjskie szturmują do zamku Radziwiłłów, ostatniego schroniska powstańców, zabija własną ręką tego, który ją do szpiegostwa zmusił, kata swej matki Zurowa, i ginie śmiercią bohaterską wśród gradu kul wraz ze swym ukochanym «Jankiem». *No, la Polonia non e morta ancor* — temi słowami kończy się opera.

Jak widać z krótkiego streszczenia, historyczny fakt powstania jest tylko tłem dla zupełnie dowolnej, fantastycznej osnowy dramatycznej. Z punktu widzenia scenicznego efektu, libretto zbudowane jest nader zręcznie, posiada szereg scen ruchliwych i barwnych (w lasku modlińskim, w oblężonym zamku) i dla reżysera przedstawia zadanie trudne, ale wdzięczne. Muzyka osnuta jest przeważnie na motywach polskich, między innymi wprowadzona jest naprzykład «Pieśń legionów».

Ostatnie wiadomości.

—:—

Atak Czarnogóry. „N. W. Tagblatt" zamieszcza sensacyjną choć nieprawdopodobnie brzmiącą pogłoskę, jakoby zarząd banku austro węgierskiego z Zagrzebia otrzymał z Kotoru telegram, że dziś od godz. 9 rano rozpoczęto bombardowanie miasta z przeciwległych gór.

Bank austro-węgierski w Wiedniu, do którego zwrócił się w tej sprawie bank zagrzebski, udał się z zapytaniem do ministra wojny. Ministerstwo odpowiedziało, że dotąd nic o tem nie wie.

Zajścia studenckie w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Studenci narodowo-niemieccy dopuścili się nowego gwałtu z powodu otwarcia mensy akademickiej. Studenci we wtorek, gdy mensę otwarto, jak zwykle każdego pierwszego w miesiącu, zakupili bilety abonamentowe na cały miesiąc. Wczoraj studenci niemiecko-narodowi wpadli do mensy podczas obiadu i z hasłem „Rewanż za Pragę", wypędzili studentów słowiańskich i włoskich, oświadczając, że tak długo nie odejdą, aż mensa zostanie zamkniętą. Zarekwirowana policya nie usunęła studentów niemieckich, a także pośrednictwo kilku profesorów uniwersytetu nie miało skutku. Dopiero gdy przyrzeczono, że mensa zostanie zamknięta, studenci niemieccy rozeszli się. Studenci włoscy i słowiańscy udali się do parlamentu, aby z bawiącymi tam swymi rodakami-posłami odbyć w tej sprawie konferencyę. Deputacya studentów słowiańskich udała się do pos. Głąbińskiego z prośbą o interwencyę. Z powodu zamknięcia mensy obawiają się, że przy otwarciu uniwersytetu przyjdzie do ponownych starć między studentami niemieckimi a studentami innych narodowości.

Pojedynek poselski. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów, w czasie mowy p. Udrźala, przyszło do gwałtownego starcia między nim a p. Glöcklem. Ten ostatni zawołał, że Czesi w praktyce okazują przedewszystkiem wielką zręczność w palcach. Na to p. Udrźal zawołał, że tylko drab pospolity może coś podobnego mówić. P. Glöckel wyzwał za to p. Udrźala na pojedynek.

Rewolucya na Haiti.

Wypadki, które się w ciągu ostatnich kilku dni rozegrały w respublice Haiti, doszły wreszcie do normalnego swego wyniku. Rząd prezydenta Nord Aleksiso został obalony, na jego zaś miejsce przyszedł rząd tymczasowy pod prezydencyą generała Légitime'a. Bardzo prawdopodobnie, że generał Légitime i generał Simon, który rozpoczął rewolucyę, stosując się do panującej na wyspie tradycyi, zaczną znów walczyć ze sobą, by zdecydować, przy kim ostatecznie władza pozostanie... aż do następnej rewolucyi. Bo też tak jest w istocie od stu przeszło lat, od czasu powstania Toussanit-Louvertnre'a, zakończonego w r. 1804 ogłoszeniem niepodległości pod prezydencyą Dessoline'a. Haiti, przyłączona początkowo do San Domingo, później oddzielona, aby w r. 1844 utworzyć państwo niepodległe, nie zaznała nigdy 10 letniego spokoju, gdyż nawet dwunastoletnie rządy pajaca, który w r. 1847 ogłosił się królem jako Faustyn I-szy, zakłócone były przez ustawiczne powstania, z których ostatnie położyło koniec tej maskaradzie w r. 1869. Faustyn I-szy, który w historyi znany jest tylko pod mianem Suluka, a do której to nazwy przyłączył jeszcze dwie — Napoleona i Robespierra, uciekł wtedy, unosząc z sobą swą koronę i operetkowe dostojeństwo.

Respublika przywrócona została przez generała Gefforda, który po ośmiu latach znów wygnany został przez Salmowe'a. I od tej chwili co dwa lub trzy lata władza wykonawcza, zagarnięta przez jedną rewolucyę, była peryodycznie uzurpowaną przez inną, wyjąwszy prokonsulatu generała Salomon'a, trwającego 9 lat i wznowionego nawet po 7-letnej prawem przepisanej egzystencyi, oraz prokonsulatu, obecnie zwyciężonego, który miał zakończyć swe istnienie w d. 15 maja.

Respublika San Domingo przechodziła również mnóstwo zaburzeń jak i jej sąsiadka; doznaje ona spokoju dopiero od czasu, kiedy Stany Zjednoczone rozciągnęły nad nią swą potężną i energiczną opiekę. Zaciekawienie, z jakiem w Waszyngtonie i New Yorku śledzone są wypadki w Port-au Prince, pozwala przypuszczać, że i Haiti wcześniej czy później wciągniętą zostanie do składu wielkiej respubliki Ameryki Północnej. Sądząc z depesz, zamach stanu dokonany został bez rozlewu krwi, pod dowództwem generała Canala. Nikt nic nie podejrzewał. W środę dnia 2 grudnia zrana obywatele, dobrze uzbrojeni, wzięli w posiadanie centralne biuro policyi, arsenał i fort — rządy generała Nord Aleksisa zostały obalone. On sam w pałacu prezydenta przygotowywał się z członkami ciała dyplomatycznego do wyjazdu. Poseł francuski oddał mu do rozporządzenia krążownik «Duquay-Frouin». Komitet bezpieczeństwa publicznego został utworzony, wzbudza on jednakże widocznie niezbyt wielkie zaufanie w poselstwach, dwa bowiem krążowniki amerykańskie i krążownik francuski wysadziły na brzeg swe oddziały wojska.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Uroczystości kościelne.

Petersburg. — Wczoraj o g. 9-ej rano w kościele katedralnym odbył się uroczysty ingres ks. bis. Wnukowskiego. Baldachim nieśli członkowie Rady Państwa. Bullę papieską odczytał regens seminaryum ks.Loziński, ks. Denisiewicz wypowiedział mowę powitalną. Metropolita miał dwie przemowy — odpowiedziawszy w krótkich słowach duchowieństwu, zwrócił się on do ludu z kazaniem, które trwało 40 minut. Dostojny mówca nawoływał wszystkich do miłości wzajemnej, następnie przyjął od duchowieństwa akt hołdu.

O godz. 11-ej odbyła się uroczystość konsekracyi biskupa płockiego ks. Nowowiejskiego. Konsekracyi dopełnił ks. biskup Wnukowski w asyście biskupów Niedziałkowskiego i Zdzitowieckiego. Bullę papieską odczytał prałat płocki, ks. Kowalewski, następnie odbyła się stosownie do rytuału konsekracya. Kościół był przepełniony. Obecni byli posłowie do Dumy i Rady Państwa, członkowie kapituły mohylowskiej, trzej kanonicy płoccy, prałat ks. Żarnowiecki, nominat ks. Cieplak, kanonicy Kluczyński i Klimoszewski. Nabożeństwo zostało skończone o godzinie 1 1/2.

Mowa Izwolskiego.

Petersburg. — „Birż. Wied." podają szkic mowy, którą ma wygłosić Izwolskij. Treść przemówienia ma być następująca: Rosya nie wyrażała zgody na aneksyę Bośnii i Hercegowiny. Aneksya jest kwestyą międzynarodową, która może być rozstrzygniętą za zgodą wszystkich mocarstw, które podpisały traktat berliński, dlatego też Rosya domaga się zwołania konferencyi i zażąda, na wypadek przyznania aneksyi, kompensaty dla Serbii i Czarnogórza. Rosya nie przyjmowała udziału w pertraktacyach, dotyczących aneksyi, a prowadzonych pomiędzy Austryą a Turcyą. Rosya przestrzegała Serbię przed wystąpieniami nieobmyślanemi, zaznaczając przytem, że Rosyi nie uda się wciągnąć do wojny.

Rosya współczuje związkowi państw bałkańskich, będąc jak dawniej przyjacielem słowiańszczyzny, lecz zajęta jest też ochroną interesów Turcyi i dąży do zbliżenia z nowym rządem tureckim.

Pozycya Austryi jest trudna i jedynem dla niej wyjściem jest konferencya. Dlatego też należy mniemać, że Austrya zgodzi się na przyjęcie udziału w konferencyi.

Petersburg.—Wystąpienie Izwolskiego w Dumie odroczono, z powodu pertraktacyi z Austryą. Izwolskij ma podobno wystąpić w Dumie w piątek podczas rozważania przy drzwiach otwartych preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych.

Wybory w Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, że dotychczas obrano do parlamentu 150 mahometanów, 33 chrześcijan i 2 żydów.

Działalność dyplomatyczna Hartwiga.

Petersburg.—Do „Now. Wrem." komunikują z Konstantynopola ze słów agenta wojennego w Teheranie, że Hartwig swoją polityką osobistą, która zyskała uznanie w Petersburgu, wywoływał nieporozumienia z Anglią, z czego skorzystał szach. Hartwig pragnął odegrać rolę dyktatora w Persyi.

Echa sprawy Brodzkich.

Petersburg. — Znany z procesu o pogrom w Kijowie adwokat, Kalmanowicz, z powodu pogłosek o skasowaniu wyroku w sprawie Brodzkich i powtórnem rozważaniu ich sprawy oświadczył, że senat ma prawo, jeśli zostanie dowiedziona jakabądź nieprawidłowość w procedurze sądowej, uczynić odnośną uwagę władzy sądowej, lecz nie dotyczy to wcale losu oskarżonych.

Bazunow i Margulies są tegoż zdania w tej kwestyi, co i Kalmanowicz.

Różne.

Petersburg. — Hr. Witte został zwolniony od opłacenia zaległego podatku mieszkaniowego.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 24 listopada.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11-ej m. 10.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

Po odczytaniu spraw bieżących Duma przystępuje do rozpatrywania według artykułów prawa z dnia 9 go listopada. Rozdział I-szy projektu prawa według tekstu, opracowanego przez komisyę, dotyczy gmin i wsi, w których wcale nie było podziału gruntów, lub nie było ich w ciągu ostatnich 24 lat. Artykuł I-szy uznaje, że takie gminy i wsie przeszły do dziedzicznego władania futorowego. W sprawie 1-go artykułu zapisało się do głosu 31 mówców.

Hr. Uwarow uważa, że rozpatrywanie prawa z dnia 9 go listopada należy prowadzić według tekstu, wniesionego przez rząd, i tylko omawiać wnioski komisyi rolnej. Ponieważ hr. Uwarow nie sformułował swego wniosku na piśmie, nie postawiono go na głosowanie. Wszyscy pozostali mówcy, którzy zdążyli wyrazić swe zdanie, a mianowicie: Gajdarow (s.-dem.), Timoszkin (z prawicy), Szeczkow (z prawicy), Sagateljan (trudowik), Kropotow (trudowik), Szyngariew (kadet) i Bieriezowski 2-gi (z prawicy), wypowiadają się przeciwko art. 1.

Art. 1, ich zdaniem, idzie dalej, niż wydane przez rząd prawo z dnia 9-go listopada, i ustanawiając obowiązkowe wypisywanie się z gminy, staje się przymusowem, a zatem niedopuszczalnem wtargnięciem do życia ludu.

Rumiancew (postępowiec) proponuje opracowany przez komisyę projekt prawa zwrócić komisyi rolnej, ponieważ zmieniony przez nią tekst prawa z dn. 9 listopada, przekraczając to prawo, ustanawia nowe normy w stosunku do włościańskiej własności ziemskiej.

O godzinie 1-ej ogłoszono godzinną przerwę.

Przed następną przerwą wypowiada się 16 mówców, w tej liczbie 7—przeciw przyjęciu art. 1 projektu prawa.

Lwow 1-szy (postępowiec) dowodzi, że propozycya komisyi jest przymusowem, bez jakichbądź podstaw prawnych i powodów, niszczeniem gminy.

Dziubinskij prosi w imieniu frakcyi trudowików o odrzucenie art. 1 projektu prawa.

Markow (2-gi), jako członek prawicy, oświadcza, że owoce twórczości komisyi rolnej obarczają niepotrzebnym balastem doskonałe prawo z dnia 9 go listopada, wydane przez Cesarza, a dlatego niewątpliwie obowiązujące.

Za przyjęciem art. 1 wypowiada się 9 mówców.

Wołkonskij (1-szy) zwraca uwagę na to, że, jeśli przyczyny, dla których były ustanowione ponowne podziały, przestały istnieć, nie może być mowy o nowych podziałach. Nie jest to już bowiem własność, która może być odebrana na skutek postanowienia 2/3 gminy.

Kowalenko (1-szy) w imieniu nacyonalistów wnosi poprawki redakcyjne.

Tkaczew, w imieniu umiarkowanej prawicy stara się udowodnić, że art. 1 zgadza się nie tylko z literą prawa z dnia 9-go listopada, lecz i z jego duchem.

Dworianinow (z umiarkowanej prawicy) zaznacza, że wniosek komisyi ułatwia sprawę wypisywania z gmin tym gminom, które faktycznie są przeciw ponownym podziałom.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do następnego posiedzenia, poświęconego prawu z dn. 9 listopada.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczy *Chomiakow*.

Na porządku dziennym — dalszy ciąg rozważania regulaminu Dumy.

Referent *Makłakow* oświadcza, że komisya regulaminowa uchwaliła, aby urlopy, dłuższe nad 2 tygodnie, były udzielane nie w drodze zgłoszenia, lecz na skutek uchwały Dumy.

Wniosek przyjęto z poprawką *Bułata*, polegającą na tem, aby nazwiska członków, wyjeżdżających na urlop, były ogłaszane na ogólnem zebraniu Dumy.

Pozostałe artykuły rozdziału 6 regulaminu przyjęto z nieznacznemi poprawkami redakcyjnemi.

Ogłoszono sprawy bieżące, w tej liczbie o wniesionej interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych z powodu bezczynności władzy podczas walki z cholerą.

W drodze balotowania interpelacyę uznano za nagłą.

Za przyjęciem interpelacyi przemawia *Szulgin (1 szy)*.

Bobrinskij zaznacza, że nagłość tej interpelacyi można było uchwalić tylko po to, aby jak najprędzej odrzucić samą interpelacyę.

Bar. Meyendorf doradza przekazać interpelacyę dla opracowania komisyi.

Wniosek Meyendorfa przyjęto.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6-ej min. 15.

Następne posiedzenie — dn. 26 listopada, o godz. 11 rano.

Na tem posiedzeniu rozpatrywany będzie projekt prawa o skasowaniu porto-franko w kraju Nadamurskim.

Petersburg.—Komisya rady do spraw gospodarki miejscowej przyjęła z pewnemi poprawkami pięć artykułów części ogólnej projektu o naczelnikach okręgowych.

Komisya, rozpatrująca projekt zarządu powiatowego, dłużej się zatrzymała na art. 17, określającym stosunek naczelnika powiatu do oświaty.

Komisya reformy instytucyi zarządu gubernialnego po długiej dyskusyi przyjęła z pewnemi zmianami artykuły projektu ministerstwa spraw wewn., dotyczące zakresu władzy guberuatorów i stosunku ich do naczelników innych wydziałów w gubernii.

Tyflis. — Sąd okręgowy po sześciodniowem rozpoznawaniu sprawy napadu w dniu 13 kwietnia 1906 r. na dušetską filię skarbu państwa i skradzeniu 315 tys. rubli, skazał 6 oskarżonych na pięć lat robót ciężkich, 2 do twierdzy na dwa lata i jednego na pół roku. Trzech zostało uniewinnionych, trzech zbiegło do Szwajcaryi, pięciu uciekło z więzienia śledczego przed rozpoczęciem badania śledczego.

Petersburg. — Minister spraw wewn. przesłał Najjaśniejszemu Panu depeszę z wyrażeniem w imieniu członków 2-ej sesyi rady do spraw gospodarki miejscowej uczuć wiernopoddańczych. Cesarz nakreślił na depeszy: „Przeczytałem z zadowoleniem i szczerze dziękuję".

Płock. — Na ulicy Modnej zabito podoficera żandarmeryi, Zajcewa.

Ekaterynosław. Na drodze pomiędzy wsią Stepanówką a stacyą Uspieńską pięciu zbrojnych ograbiło pocztę na 9,613 rb., zabrali bryczkę i konie i związawszy woźnicę i pocztyliona; umknęli.

Rostów nad Donem. — Nowa narada miejscowych eksporterów przyjąwszy wniosek hamburskich kupców zbożowych, by wysłać delegatów dla pokojowego rozstrzygnięcia kwestyi analiz spornych, upoważniła swoich delegatów do żądania uznania aktów kupna za obowiązujące, gdy ogólna domieszka w analizach spornych nie przewyższa 6%, w razie zaś większego procentu domieszek i niezgodzenia się na ten wniosek nalegać na dokonanie ponownych analiz w Berlinie.

Petersburg.—„Russkoje Słowo" skazane zostało na tysiąc rubli kary za nieprawdziwe wiadomości o rewizyi senatorskiej w Moskwie.

Łódź. — Podczas rewizyi w remizie tramwajów znaleziono trzy bomby, lont bickforda, naboje mauzerowskie, kindżał i części składowe brauningów.

Petersburg. — Wydany został ukaz Najwyższy o wywłaszczeniu gruntów na budowę odnóg kolejowych, mających łączyć sieć kolejową cesarstwa z kolejową siecią finlandzką.

Petersburg. — Zasłużony zwyczajny profesor medycznej akademii wojskowej lejb-chirurg Rejn został Najwyżej mianowany prezesem rady medycznej.

Płoskirów. — 2 oskarżeni o napad zbrojny i zabójstwo popa w Budach powiatu bracławskiego skazani zostali przez sąd wojskowy na powieszenie.

Tomsk.—Na wiecu studentów instytutu technologicznego większością 517 głosów przeciw 267 postanowiono przystąpić do słuchania wykładów.

Petersburg.—Komisya rady do spraw gospodarstwa miejscowego w sprawie projektu reformy instytucyi zarządu gubernialnego ustanowiła następujące wytyczne: Projekt reformy gubernialnej nie powinien dotyczyć sfer działalności instytucyi, lecz jedynie ugrupowania. Pożądana jest jak największa decentralizacya spraw zarządu lokalnego, koniecznem jest zmniejszenie zarządzeń, wydawanych w drodze instrukcyi. Następnie komisya uznała za bardzo ważne, by kandydaci na stanowisko gubernatora posiadali cenzus służbowy i by dotychczasowa ich działalność była uprzednio rozpatrywana w radzie ministrów. Taka sama komisya, rozpatrująca projekt ustawy o zarządzie powiatowym, ustanowiła następujące wytyczne: Naczelnik powiatu winien podlegać bezpośrednio gubernatorowi. Ma on być mianowany przez ministra spraw wewnętrznych. Obowiązkiem jego jest baczyć, by prawo i rozporządzenie rządu były ściśle stosowane w powiecie, ochraniać spokój i bezpieczeństwo publiczne, troszczyć się o dobrobyt powiatu i wykonywać rozporządzenie władzy wyższej.

Moskwa. — Aresztowano komitet okręgowy partyi s.-dem., składający się z 12 osób.

W sprawie rabunku banku Jefremowskiego dwaj oskarżeni przyznali się do winy; znaleziono przy nich część pieniędzy.

Aresztowano bandę fałszerzy kuponów. Znaleziono za 10 tysięcy rubli kuponów.

Petersburg. — W dniu 23 listopada w nocy, podczas rewizyi w cyrkule Szliselburskim, zabity został stójkowy. Aresztowano dwóch morderców.

Tyflis. — Pomiędzy stacyami „Kobi" i „Kriest" kolei wojenno-gruzińskiej, przerwana została komunikacya wskutek zasp śnieżnych. Zamieć trwa w dalszym ciągu.

Ekaterynosław. — W Konstantynówce raniony został śmiertelnie trzema wystrzałami majster fabryczny. Strzelający robotnik został aresztowany.

Noworosyjsk. — Sąd wojenny przystąpił do rozważania sprawy respubliki noworosyjskiej. Oskarżonych — 106 osób; świadków prokuratury — 198, obrony — 283.

Berlin. — W sali filharmonii odbyło się zwołanie przez związek naukowy przy uniwersytecie berlińskim zebranie studenckie dla wyrażenia protestu przeciw ostatnim zajściom w Pradze. Przemawiało wielu profesorów. Jeden z nich, prof. Wagner oświadczył: „Państwo niemieckie obejmuje tylko część krajów niemieckich, a są nimi również części Austryi, Szwajcaryi i Hollandyi. Na okrzyki czechów: „Niech żyje Serbia, precz z Austryą", należy odpowiedzieć okrzykiem: „Precz z Serbią, precz z pokojem słowiańskim, niech żyje Austrya!"

W końcu jednogłośnie przyjęto rezolucyę, potępiającą zajścia w Pradze i opiewającą, iż obowiązkiem każdego niemca jest udzielanie pomocy uciskanym rodakom proponującą im przyłączyć się do związku w celu ochrony elementu niemieckiego zagranicą.

Tabris. — Proboszcz katolicki salmaskiej wsi Kosrowa komunikuje: „Chan makiński w graniczących z Turcyą wsiach Silau i Saramerchil dn. 13 li stopada odniósł zwycięstwo nad bandami dasznakcutiunów i pogranicznymi oddziałami tureckimi, które pomagały ormianom.

Kolonia.—Z powodu porozumienia, zawartego między Japonią i Stanami Zjednoczonymi, do „Kölnische Ztg." telegrafują z Berlina, że Niemcy były pierwszem państwem, jakie wstąpiło na drogę porozumień w sprawach Dalekiego Wschodu. Dnia 16 października 1900 roku pomiędzy Niemcami i Anglią nastąpiła wymiana zdań na tychże warunkach, zawierająca rezolucye co do spraw Dalekiego Wschodu, zupełnie podobne do tych, jakie zawiera ostatnie porozumienie Japonii ze Stanami Zjednoczonymi. Jeszcze w tym samym miesiącu Japonia przyłączyła się do wymiany not pomienionych dwóch mocarstw.

Tabris. — Dn. 23 listopada oddział rewolucyonistów, składający się ze 100 osób, napadł około północy na obóz Ein-ed Daouleha, lecz został odparty, straciwszy pięciu żołnierzy. Pięciu zaś zostało rannych i 5 wzięto do niewoli.

Wiedeń. — Dn. 23 listopada odbyło się zebranie niemców nacyonalistów, mające na celu wyrażenie protestu przeciwko zajściom w Pradze. Po zebraniu wywiązał się szereg starć pomiędzy jego uczestnikami, którzy skierowali się ku uniwersytetowi, a policyą, która zamknęła im drogę. Aresztowano 27 osób.

Londyn. — Na zebraniu związku liberalnego kobiet, kanclerz skarbu, lord George, w mowie, przerywanej zrazu przez sufrażystki, obiecał, że do ustawodawczego projektu reformy prawa wyborczego rząd dołączy postanowienie o prawie wyborczem dla kobiet. Jeżeli izba lordów odrzuci to postanowienie, to stanie się ono jednym z punktów programu rządowego. W razie odwołania się do opinii kraju, rozwiązanie parlamentu nie jest rzeczą tak odległą, jak to przypuszczają niektórzy.

Konstantynopol. — Około 500 batalionów rezerwowych przewidzianych przez prawo z r. 1899, formowanie których nie było ukończone, zostało rozwiązanych. Zwolnione w ten sposób oddziały stanowić będą rezerwę nizamu i redyfów.

Londyn. — Do pism miejscowych komunikują z Kalkuty, że w odległości 6 mil od tego miasta, w składach wojennych, nastąpił straszny wybuch. Wielu żołnierzy zabitych.

Berlin.—W parlamencie Rzeszy, podczas dalszego ciągu dyskusyi o budżecie był obecny kanclerz państwa. Konserwatysta, hr. Kanitz żądał wniesienia do preliminarza ministerstwa wojny kredytu na aerostaty i czynił zarzuty, że budowa niemieckich okrętów powietrznych nie jest zachowywana w tajemnicy. Mówca zaznaczył, że w kwestyach polityki zagranicznej naród niemiecki olbrzymią większością popiera kanclerza.

Po przemówieniu Wimmersa zabrał głos ks. Bülow.

Wiedeń. — W obecności cesarza Franciszka Józefa odbył się obiad galowy na cześć szwedzkiej pary królewskiej. Cesarz wygłosił toast na cześć pary królewskiej i dziękował za życzenia, złożone z powodu jubileuszu. Powiedział on, że w przybyciu wysokich gości widzi objaw rozwoju doskonałych stosunków między obydwoma krajami. Król dziękował za przyjęcie i prosił cesarza, by żywił dla niego taką samą przyjaźń, jak dla jego nieboszczyka ojca; następnie wyraził nadzieję, że obecne dobre stosunki obydwóch krajów będą się wzmacniać i rozwijać w przyszłości. Cesarz nadał królowi szwedzkiemu godność szefa 10 pułku piechoty, a królowej wielki krzyż orderu Elżbiety. Król ofiarował cesarzowi łańcuch i order Serafinów.

Berlin. — W parlamencie niemieckim toczą się rozprawy nad budżetem w pierwszem czytaniu. Sekretarz stanu skarbu państwowego Sydow, przedstawił szczegółowe dane o stanie finansowym i oznajmił, że niedobór z roku 1907 wynosi 13 milionów marek, pomimo, że wpływ z dochodów przewyższył o 19 mil marek dochody spodziewane. W ostateczności wykonanie budżetu za rok bieżący prawdopodobnie wykaże 112 mil. marek deficytu. Z wydatków dodatkowych najcięższym jest wydatek na flotę. Ażeby uzdrowić finanse państwowe, trzeba było wypuścić na 600 milionów marek obligacyi skarbu państwowego, co nie jest faktem pożądanym. Poseł Speck ubolewał, że wydatki na flotę, zarówno jak wydatki na wojsko, nie uległy ograniczeniu. Radzi on wstrzymać się z budową statków, co zdaniem jego, sprawiłoby dobre wrażenie za granicą. Potrąciwszy o sprawy Austryi, Speck wyraził zadowolenie, że nareszcie rząd niemiecki stanął jasno i otwarcie po stronie swego wiernego sprzymierzeńca. Wyrazy te powitane były okrzykami „brawo". Liberał narodowy Bassermann oponował przeciw ograniczeniu terminu służby wojskowej w kawaleryi i artyleryi do lat dwóch. Mówiąc o opinii prasy zagranicznej, zauważył, że Berlin powinien był dokładniej informować cudzoziemców. Nieprzyjazny ton, w jakim prasa zagraniczna odzywa się o Niemcach, spowodowany został przewagą wiadomości londyńskich i paryskich. Socyalista Scheidemann, zastanawiając się nad sytuacyą międzynarodową, w ostrych wyrazach krytykował niemiecką politykę zagraniczną.

Pekin. — W ogłoszonym dnia 21-go listopada ukazie potwierdzono wydane przez nieboszczyka cesarza i cesarzową zarządzenie, aby ukończyć w ciągu ośmiu lat ogłoszony w swoim czasie program zarządzeń przygotowawczych do ustroju konstytucyjnego. Zalecono władzom prowincyonalnym nie zwlekać i nie stawiać przeszkód w tej sprawie.

Tokio. — Sąd w Nagasaki skazał 4 japończyków, oskarżonych o fałszowanie pieniędzy rosyjskich, na 7 lat ciężkich robót, a ich pomocników —japończyków i chińczyków — na 2 lata ciężkich robót.

Wiedeń —W. parlamencie wiedeńskim po otwarciu posiedzenia radykali czescy urządzili wrzaskliwą demonstracyę, z powodu oświadczenia, złożonego w dniu poprzednim przez prezydenta parlamentu. Dalszy przebieg posiedzenia był spokojny. Zjednoczony klub parlamentarny posłów południowo-słowiańskich większością 36 głosów przeciw jednemu połączył się z opozycyą. Mowa Tittoniego na parlamenterne Kołach niemców wywarła przygnębiające wrażenie. Natomiast posłowie słowianie są z niej zadowoleni. Większość dzienników podkreśla wierność Włoch dla trójprzymierza oraz oświadczenie, uczynione wspólnie z Rosyą serbom i czarnogórcom o neutralności Włoch na wypadek wojny.

„Neue Freie Presse" upatruje w mowie Tittoniego znamiona gruntownego przewrotu w polityce europejskiej.

Zdaniem gazety, stosunki międzynarodowe stały się jeszcze bardziej niejasnemi. W sprawach bałkańskich austryacko-rosyjskie „entendte" zamienione zostało rosyjsko-włoskiem. Pismo to zaznacza, że obecnie ciągle zachodzić będzie kwestya, w jakim stopniu Włochy związane są swojemi przyjacielskiemi porozumieniami z Rosyą, Anglią i Francyą, i czy porozumienia te nie stoją w sprzeczności ich przynależnością do trójprzymierza.

Wiedeń. — B. dyrektor techniczny firmy „Westinhauza" w Moskwie, Aleksander Rotert, mianowany został profesorem zwyczajnym elektrotechniki konstrukcyjnej politechniki lwowskiej.

Berlin. — „Kölnische Ztg.", z powodu dyskusyi w parlamencie włoskim, radzi szczególną uwagę zwracać na powody tej dyskusyi, kryjące się we wzajemnym stosunku Włoch i Austryi. Pewne wskazówki, zwiastujące zbliżenie Włoch do Rosyi, gazeta nazywa nowemi. Jednak, zdaniem jej, należy poczekać, jak rozwiną się te nowe stosunki rosyjsko-włoskie. Jeżeli perswazye, uczynione Serbii i Czarnogórze były rezultatem powyższego porozumienia, to to ostatnie należy powitać z uznaniem.

„N.-D. Allg. Ztg." wypowiada swoje zadowolenie z powodu wyjaśnień Tittoniego i Giolittiego, jak również z przyczyny rezolucyi, powziętej w parlamencie włoskim.

„Börsen Ztg.", komentując dyskusyę parlamentu włoskiego, powiada: „Byłoby nierozsądnie, gdyby w Wiedniu chciano podniecać niezadowolenie, istniejące we Włoszech. Nikt nie myśli, aby aneksya już po jej dokonaniu mogła być cofniętą. Przychylenie się do zwołania konferencyi nie wykracza poza ramy załatwienia prostej formalności. Rząd austro-węgierski postąpi dobrze, jeżeli zastosuje się do wymagań czasu i nie będzie stawiał oporu skutkiem źle zrozumiałej ambicyi.

„Börsen-Kurier" donosi z Hamburga, że niemieckie towarzystwo lewantyńskiej żeglugi parowej nie chcąc narażać na straty przemysłowców niemieckich, nie przyjmuje towarów austryackich, nadawanych do Turcyi.

Wiedeń. — Szwedzka para królewska zrana wyjechała do Berlina. Cesarz Franciszek Józef na dworcu kolejowym pożegnał króla i królową.

Budapeszt. — Izba posłów. Prezydent Weckerle, odpowiadając na interpelacyę posła Niemeszy, w sprawie pogłosek o starciu bandy serbskiej z 34 oddziałem pułku piechoty, oświadczył, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw. Wiadomości szerzone o mobilizacyi i starciach — powiedział minister — obliczone są jedynie na to, by przedstawić naszą sytuacyę w niekorzystnem świetle. Ministerstwo wojny ograniczyło się jedynie do powołania trzech kompletów rezerwistów, dla uzupełnienia 15 korpusu i zatrzymało w korpusie, w służbie czynnej, szeregowców, służących trzeci rok. Następnie dla ułatwienia męczącej służby, w garnizonach w Bośni, posłano tam kilka batalionów i kilka bateryi artyleryi górskiej. Minister zapewnił izbę, że będzie stale informować opinię publiczną, o wszelkich zarządzeniach przedsiębranych dla dobra bezpieczeństwa kraju i prosił, by nie wierzyć w szerzone systematycznie fałszywe pogłoski (ożywione uznanie). Odpowiedź ministra przyjęła izba do wiadomości.

Paryż. — Wskutek zamieszczonego w gazetach wywiadu o stanie sprawy żywnościowej we flocie, admirał Germinet usunięty został od dowództwa eskadry śródziemnomorskiej.

Giełda

Petersburg, 24 listopada.

4% Państwowa renta	76 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	75 1/4
5% pożyczk. prem. 1864 r.	371 3/4
" " 1866 r.	261 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	227
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	333 1/2
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	390
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	99 1/4
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	79 1/2
" Bakińsk. T-a Naftow.	369 1/2
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	139 1/2
" Petersb. Prywat. i Komm.	136
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	58 1/2
" 2-go " " " "	56 1/2
" „Hartman"	205 1/2
5% Pożyczka 1905 r.	95 5/8
5% " 1906 r.	96 1/4
5% świadectwa włościańskie	88
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/8

Usposobienie z walorami państwowymi i papierami dywidendowymi — ospałe, z poszczególnemi — słabe; z premiówkami — po mocniejszym początku, ku końcowi giełdy — ospałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

GRAND-PRIX

1865 r. 1870 r. NAJWYŻSZA NAGRODA (Paryż rok 1900). 1882 r. 1896 r.

Najlepsze na całym świecie

KALOSZE

z marką „Treugolnik“

1860
Т.Р.А.Р.М.
С.ПЕТЕРБУРГЪ.

T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „Treugolnik“

w St.-Petersburgu. „-3412—21

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.

Jedyne na świecie

Udoskonalone

KALOSZE

KOLUMB

Patentowane

Bezwarunkowa gwarancya zupełnej trwałości

FABRYCZNY SKŁAD

Kijów, Kreszczatik 23.

36—4317—10

Magazyn czeski

Czesko-Ruskiej mechanicznej fabryki pończoch

G. ANDRLE

Wielka Wasilkowska Nr. 10. 200-3249-48

Wyroby wiązane
Kostiumy dla cierpiących na reumatyzm
Kurtki
Spódnice
Chustki puchowe i wełniane
Kołdry, Pledy.
Kostyumy dziecinne
Paltoty jesienne i watowane
Kostyumy zakopiańskie
Kamasze, pończochy
Koszulki ciepłe i inne rzeczy
Prix-Fix.

Acyjne Towarzystwo „Stella“ w Rydze

Specyalna fabryka wyrobu maszyn do obrabiania drzewa. ❁ Budowa tartaków kompl. ❁ Urządzanie warsztatów stolarskich. ❁ Maszyny do wyrobu: forniru, kół, gontów, beczek etc.

„—3855—5

Kosztorysy na żądanie gratis

Generalny Reprezentant

Michał Bukowiński — Kijów

KRESZCZATIK Nr 5

Adres telegr. „**Embu, Kijów**“.

Kalendarze Ungra na rok 1909.

Kalendarz Warszawski Ilustrowany

POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1909 liczy 64 rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych pisarzów, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. **Cena kalendarza kop. 60**. Z przesyłką pocztową kop. **85**.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego k. **30**. Z przesyłką k. 45. **Do nabycia w biurach Ungra**: **Wierzbowa 8,** wprost Niecałej i **Aleja Jerozolimska 78**, **oraz we wszystkich księgarniach.** Osoby, zamieszkałe na prowincyi, po nadesłaniu **rubla jednego** na powyższe **dwa** kalendarze, otrzymają je **franco.** 3-4596-3

POMPY DO STUDNI KOPANYCH I ARTEZYJSKICH, POMPY DO CELÓW ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

Sikawki, Urządzenia straży ogniowych

poleca specyalna fabryka STANISŁAW TRĘBICKI i S-KA WARSZAWA Marszałkowska 71

(cenniki i oferty na żądanie). „—2562—48

M. i L. MANDL

Kijów, Kreszczatik 42, Telef. 764.

Pour la saison d'Automne-Hiver

Najobfitszy wybór

Drap de dames. Welwety i plusze. Okrycia futrzane.

Przyjmuje się futra do **przerabiania i przefasonowania.**

Czapki futrzane, mufki, szale i kolje.

Spódnice i halki.

Dnia 2 go października otwarty specyalny oddział Okryć dziecinnych. 5—4447—3

Wielki wybór karakułów.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-5

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. Telefon 1663.

W Sklepie Bielizny 50-4761-2

Ż. N. Łacinnik

Doroczna Sprzedaż

po cenach zniżonych. Instytucka Nr. 12.

Handlowe Pośrednictwo

Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.

Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 3008-5“-51

Pracy biurowej stałej lub dorywczej poszukuje rutynow. biuralista znaj. dokł. jęz. pol., średnio franc., niem. i rosyj. Rejtarska 9 m. 5. W. W. 10—4785—2

Potrzebna do pracowni uzdolniona staniczarka. W. Włodzimierska 34 m. 1. 3 4757—3

Precz z nudą!

odtąd wesołość w domu.



Znając dobrze gust Polaków, przeszukiwałem dla nich samogrającą skrzynkę muzykalną „**Polifon**“ z toaletowem lustrem, z wdzięczną i przyjemną muzyką, grającą różne wesołe melodye: walce, polki, marsze, krakowiaki, pieśni narodowe, opery i t. p. Kupując taką skrzynkę można dostarczyć wiele przyjemności sobie, rodzinie i gościom. Cena na krótki czas tylko 2 rb. 65 kop., 2 sztuki 5 rb. Za przesyłkę 35 kop. Adres: **Markus Kaminer**, Warszawa, Grzybowska 36 D. K. 4—4588—3

Kotwicowy Stomakal F. Ad. Richter i S-ka

Najlepszy środek przeciw rozwolnieniu, bólowi żołądka, choleryny, dezynteryi, złemu trawieniu, ostrym bólom w kiszkach. Poleca się przeważnie dla miejscowości nie posiadającej pomocy lekarskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, oraz w głównym składzie F. Ad. Richter i S-ka Petersburg, ul. Mikołajowska Nr 16. Wysyłamy za zaliczką pocztową na pierwsze żądanie. Reprezentant na gub. Kijowską **A. Trepte** Kuźnieczna 57. 24-4026-3

Pan K. W.

obywatel ziemski pisze: Nie znam książki, którąby w utrapieniach zawodowych i rodzinnych więcej pomogła i dodała otuchy, jak „Tajemnice powodzenia“ prze D-ra Harweya. Jej wpływ na moją rodzinę jest widoczny, oszczędności duże, a także stan mojego zdrowia poprawił się znacznie. **Tajemnice powodzenia w życiu** przez D-ra Harweya. Cena 60 kop. W znaczniejszych księgarniach. Główny komisowy skład: **Gebethner i Wolff**, Warszawa, Nowosienna 9. 5—4651—4

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW. „ARAGO“ St. GÓRSKIEGO 35 i 60 k. LESZNO 12 NASTĘPCOWIE. WYSTRZEGAĆ SIĘ. Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADJATOR!“ 30-4408-9

Portrety barwne

wykonane farbami pastelowemi z fotografii. Cena od 15 rubli, rozmiar 45×60 cm. Adres: Luterańska 13 m. 37, A. Milczewski.

Warszawski sklep

10—4799—1 **Henryka Dens**

Kijów, Kreszczatik 43.

Poleca zawsze **świeży tytoń** fabryk: Aswadurowa, Asmołowa, Mesaksudi i kijowsk. fabr., a także **cygara** Leo Wissor.

1-sza Lecznica dentystyczna

Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz, 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya. plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. -100-3901-16

Naucz-ka wych-ni z wyższem wykształc., zna **muz**. prakt. i teor. jęz., przyg. konk. egz. tu lub na wyj. Michałowski klasztor pok. 62 od 3—5 g. Rede. 2—4766—2

Pomóżcie — chcę pracować

mogę być magazynierem na folwarku, w mieście szwajcarem z prowadzeniem księgi meldunkowej, posłańcem przy biurze, mogę pielęgnować chorego (mam lat 30, kawaler). Nowo-Karawajowska 8 m. 3, Romuald G. 5-4720-4

Pokojówka poszuk. miejsca. Konstantynowska Nr 21 m. 22 1—4767—1

Chemiczna fabryka

Jurotat

4789—1 **w KIJOWIE**

zwraca uwagę Pań Gospodyń, że istnieją rozmaite gatunki **proszków do prania bielizny**, zawierających masę niszczących ją surogatów, lecz jedynie

CHEMICZNA FABRYKA

JUROTAT

wyrabia specyalny **hygieniczny proszek mydlany**, konieczny w każdem gospodarstwie do prania bielizny i do mycia okien, drzwi i naczyń.

Nieodzownie potrzebny lecznicom!

---

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.**
Kolorowe w 8 barwach „ **1 rb. 50 k.**
Fotografia „**NIKE**“, Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. „-1666-33

Hotel „Kraków“

Nowootwarty w centrum miasta ul. **Sofijowska 6**, w pobliżu Ratusza, giełdy i rządow. instytucyi. Pokoje od 75 kop. do 3-ch rb. z elektr. **Dorożkarzom proszę nie wierzyć.** 12-4459-11

Urzędnik gospodarczy posiadający chlubne kilkoletnie świadectwa i rekomend. renom. polskich i niemieckich majątków **zagranicznych** i tutejszych prosi o posadę **od Nowego Roku** lub później. Wykształc. gimn., katol. lat 43. Na żądanie złoży kaucyę osob. pośrednicz. Łask. zgłosz. do administr. Dzien. Kijowsk. dla „Rządcy“. 10-4487-0

Gorsety staniki hygieniczne, biust-haltery gotowe i na obstalunek. Przyjmuje do przerobki i prania, wykonywa w 24 g. Prorezna 4 m. 80 wejście front. M-me Dina. „-4548-9

Szkoła tańców J. Buczyńskiego, art. bal. Warsz. teatr. rządowych. Ul. Mar. Błagowieszczeńska № 61 m. 8. 10-4553-8

Sekretarza albo korespondenta posady poszukuje młody człowiek z wyższem zagranicznem wykształceniem, obecnie od lat 3 główny korespondent techniczny. Włada polsk. ros. franc. i rozumie niem. Pisze biegle na maszynie. Adres: Kijów, Nestorowska 8, W-na Tumanowicz dla . Z. 4—4561—3

Politechnik st. kursu poszukuje jakiegoś stałego zajęcia biurowego, rządcowstwa domem, chociażby za mieszkanie, lub korepetycyi. W. Żytomierska 4 m. 8. M. Kurkowski. 10-4615-7

Nauczycielka, wychowawczyni, polka poszukuje posady. Winnica gub. Pod. dom Zalewskiej, mieszk. Ufnarowskiej. 9-4653-9

XXXXX) Nowości Literackie, rocznie 24 tomy (co 2 tygodnie tom), — współczesnych polskich utworów literackich. Prenumerata kwartalna 1 rb. 50 kop., na prowincyi 1 rb. 80 kop., za oprawę ozdobną 15 kop. tom. Redakcya i administracya w księgarni St. Sadowskiego w Warszawie.

XXXXX) Nowości Literackie. 3 tomy wyszły: K. Tetmajera „Z wielkiego domu“, J. Lorentowicza „Młoda Polska“, M. Srokowskiego: „Ich tajemnica“, „Pogrzeb“, „Poeta“, T. Jaroszyński „W nawiasach życia“, Bełcikowski: Leon Tołstoj, Nowele, Studyum literackie.

XXXXX) Nowości Literackie. Prospekty dostarczają i prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie polskie. 4360—5